Cena egz. 20 groszy. **DZIS:** *Korespondencja ks. Müllera z Paryża.* 12 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, ul. Toruńska 1 w Gdyni. Starowiejska 19.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.01 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 3316, 3326, Administracja 3315 — Oddział w Bydgoszczy 1299. | Założyciel Jan Teska. | Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 258. | BYDGOSZCZ, piątek dnia 8 listopada 1935 r. | Rok XXIX.

Nad Dunajem.

„Do tych lojalnych ex-nieprzyjaciół kierujemy dzisiaj nasze pełne wzruszenia pozdrowienie. Rozdzieleni przez różne, choć równie wielkie ideały, na polach bitew, **nauczyliśmy się jako wrogowie cenić i szanować nasze przymioty żołnierskie.** Austrjacy i Węgrzy przez cztery lata walczyli z Włochami i my wszyscy wspominamy słowa uznania, jakie nam poświęcili za bitwę pod San Michale Niemcy zmierzyli się z Włochami nad Isonco i pod Bligny. **I dzięki wzajemnemu respektowi,** który wyrósł na polach bitew, dawni wrogowie, którzy dziś stali się przyjaciółmi, **odczuwają tem głębiej wartość przyjacielskich stosunków, że te nie ograniczają się do pustych słów, tylko znajdują umocnienie w wielostronnem zrozumieniu i w wielostronnej solidarności“.**

Takie to namaszczone słowa znajdujemy w „Giornale d'Italia“, organie włoskiego ministerstwa spraw zagranicznych, w siedemnaście lat po zawieszeniu broni i prawie w siedemnaście miesięcy **po weneckiej wizycie Hitlera i wielkiem wzajemnem rozczarowaniu się dwóch dyktatorów.**

Tempora mutantur — czasy się zmieniają. I jakże szybko!! To już nie jest dyplomatyczny kadryl ze „zmianą miejsc“ w posuwistych ukłonach, tylko galopka oszalała, zamęt całkowity, zmuszający do zapomnienia, czy czarne jest czarnem, a białe — białem.

Pozornie najsilniej ufundowana jest przyjaźń włosko-austrjacka. Starhemberg po usunięciu Feya mógłby do posiadanych godności wicekanclerza i wodza austrjackiej Heimwehry dodać jeszcze szarżę ambasadora Jego Królewskiej Mości Emanuela II. **Zależność republiki austrjackiej od Włoch jest całkowita.** Można o niej powiedzieć, że istnieje tylko „per procura“ Mussoliniego. Niechby tylko na jeden dzień zwolniał włoski nacisk nad Brennerem, zaraz **załopotałoby ponad Wiedniem stado „Hackenkreuzów“.**

Zapewne można bardzo kochać niepodległość Austrji i bardzo nienawidzieć Hitlera, ale czy to jest jednoznaczne w sercu prawego Austrjaka z prawdziwą sympatją dla Włoch? „Robak się lęgnie i w bujnem kwiecie“, a cóż dopiero robak zwątpienia w szczęśliwość ojczyzny z poręki bagnetów, które przed siedemnastu laty zadały tak okropną klęskę austro-węgierskiej monarchji! Jak się tu dziwić, że nawet Fey był podejrzywany o zdradę na rzecz narodowych socjalistów? I czy można wierzyć, że **„pełne wzruszenia pozdrowienie“, skierowane przez „Giornale d'Italia“ może być sercem skwitowane przez większość Austrjaków?**

Inna jest sytuacja Węgier. Te bezpośrednio od Włoch takich cięgów nie dostały, któreby odwróciły ich uwagę od ciosów zadanych przez państwa Małej Ententy. **Budapeszt więc spekuluje na przyjaźni Rzymu i czyni z tej spekulacji jeden z dwóch filarów swej polityki rewizjonistycznej.** Miejsce dla drugiego, jak łatwo się domyśleć, **spoczywa w Berlinie.** Cała rzecz w tem jednak, aby **połączyć je łukiem, takim, któryby mógł przejść ponad Austrją...**

Jak twierdzi „Prager Presse“, organ pana Benesza, Goemboes wybierał się ostatnio ze specjalną wycieczką do Rzymu, aby doprowadzić do ścisłego porozumienia włosko-niemieckiego. Plan ten został ukuty, a raczej „ustrzelony“ na polowaniu, jakie niedawno urządził dla Goemboesa Göring. Do tej pory jednak widok na urzeczywistnienie są mizerne. Stanowisko Hitlera i Mussoliniego różnią się w sprawie Austrji jak różniły i Goemboes siedzi w Budapeszcie.

Polityka Trzeciej Rzeszy jest ostatnio bardzo nieprzejrzysta właśnie na odcinku Austrji. Wzajemne ataki prasowe na skutek porozumienia, doprowadzonego do skutku przez ex-kanclerza, a dziś posła nadzwyczajnego w Wiedniu, Papena, ustały. Wprawdzie wiadomem jest, że agitacja trwa, jednak na powierzchnię nic specjalnie drastycznego się nie wynurza. Najwyraźniej Hitler jest pewny swego łupu i **woli czekać, aż dojrzały owoc sam mu spadnie do rąk.**

Sprawa Austrji łączy się mocnemi nićmi z wojną włosko-abisyńską, a raczej **z zatargiem włosko-angielskim.** Hi-

Rasowie Etjopji zdradzają negusa.

Gen. de Bono rokuje z rasem Seyoumem i ofiaruje mu koronę Amhary.

Londyn, 7. 11. Olbrzymie wrażenie w kołach wojskowych i politycznych wywarła wiadomość, podana w „Timesie“ a **pochodząca od korespondenta tego pisma z Asmary.** Według brzmienia tej depeszy od pewnego czasu **trwają rokowania między generałem Bono, a dowódcą północnej armji abisyńskiej, rasem Seyoumem.**

Ras Seyoum, jak donosi korespondent angielski, zrażony do Negusa **za podporządkowanie go rasowi Kassie** i taktykę defensywną, która **oddaje w ręce włoskie całą prowincję Tigré,** zamierza śladami Rasa Gugsy **zgłosić akt uległości w stosunku do Włoch i przejść na ich stronę.** Wzamian za to gen. Bono ofiarowuje mu w imieniu Mussoliniego **prowincję Amharę, jako samodzielne królestwo.**

Gdyby wiadomość ta okazała się prawdziwą, oznaczałaby ona całkowity **rozkład Abisynji i dezorganizację jej frontów bojowych.** Przejście rasa Seyouma wraz z armją północną na stronę włoską otwierałoby armji gen. Bono drogę wgłąb Abisynji aż do Dessi, gdzie stoi ogólny odwód abisyński pod dowództwem następcy tronu.

Wiadomość ta w świetle dotychczasowych wypadków zasługuje na uwagę.

Ze źródeł włoskich donoszą bowiem o coraz częstszych wypadkach **przechodzenia naczelników szczepów na stronę włoską.** W poniedziałek poddał się Włochom naczelnik szczepu Agame, wskutek czego **cały obszar wschodniego Tigré stał się dostępny dla penetracji włoskiej.**

Na szczególną uwagę zasługuje wiadomość, że ku porozumieniu z Włochami skłania się **Ras Dargile w Gondarze i Ras Immiru w Godżamie.** Również te same źródła podają, że **sułtan Ausy Jaja z kilkunastu tysiącami wojowników poddał się Włochom.**

Gdyby wiadomości te potwierdziły się, Włochy bez dalszych walk opanowałyby **całą północną Abisynję, a więc nietylko Tigré, ale również i znaczną część płaskowzgórza Amhara, aż po jezioro Tana.**

Dochodzą również wiadomości o buntach w wewnętrznej Abisynji. Niektórzy rasowie w obecnych trudnościach, w jakich znalazła się Abisynja, **widzą okazję do odzyskania niepodległości i wypowiadają posłuszeństwo swemu zwierzchnikowi.**

Poza temi buntami separatystycznemi wzmaga się również opozycja przeciwko Negusowi ze strony partji narodowej i konserwatywnej, która **zarzuca mu niedołęstwo i kunktatorstwo.** Przed kilkoma dniami w pałacu cesarskim stawiła się delegacja weteranów wojen Menelika, t. zw. „żołnierze Menelika“, domagając się **radykalnej zmiany taktyki i natychmiastowego uderzenia na armję włoską.** Negus, acz niechętnie, jednakże zapowiedział, że odwrót obecny jest ostatnim odskokiem armji abisyńskiej i że **skoro wojska włoskie przejdą Makalle, spotkają się z silną kontrofenzywą abisyńską.**

Atak abisyński wobec potęgi technicznej armji włoskiej ma bardzo mało szans powodzenia. Natomiast wciąganie Włochów wgłąb kraju byłoby bardzo zręcznym manewrem, gdyby nie zdrady...

Makalle przechodzi z rąk do rąk.

Addis Abeba, 7. 11. (PAT). Urzędowy komunikat abisyński podaje, że wieczorem, dnia 5 bm. silny oddział wywiadowczy włoski pod wodzą Erytrejczyka Zegnye **wkroczył do Makalle zupełnie ogołoconego z wojsk abisyńskich.** Nocą Abisyńczycy przypuścili energiczny kontratak, zmuszając Włochów do opuszczenia miasta. **Włosi pozostawili 10 zabitych i 4 jeńców.** Straty po stronie abisyńskiej **2 zabitych i 2 rannych.**

Podczas bombardowania Gorahai na froncie Ogadenu 7 żołnierzy odniosło rany, w tem 2 ciężkie. Abisyńczycy stawili zacięty opór w walce nad Uebi Szibeli, musieli się jednak **cofnąć wskutek wyczerpania amunicji.** Donoszą o bohaterskiem zachowaniu się w czasie bitwy naczelnika szczepu dżelle Ugaznura, który zaciekle bronił się przed Włochami, zabijając wielu z nich. Po wyczerpanu amunicji wydał on rozkaz cofnięcia się.

Podpisanie polsko-niemieckiej umowy handlowej.



W Warszawie podpisano — jak już donosiliśmy — polsko-niemiecką umowę handlową, opartą na zasadzie największego uprzywilejowania, mającą więc ogromne znaczenie gospodarcze. Za Niemcy podpisał umowę ambasador **v. Moltke** (siedzi z prawej) i prezydent niemieckiej delegacji handlowej **M. Hemmen,** za Polskę wiceminister spraw zagranicznych **hr. Szembek** i pełnomocnik min. przemysłu i handlu **Sokołowski.**

Włoski komunikat wojenny.

Rzym, 7. 11. (PAT). Według oficjalnego komunikatu głównej kwatery włoskiej, **straże przednie posuwają się naprzód na całym froncie północnym.** Na pograniczu pustyni kraju Danakilów wojska włoskie minęły Gabalę, posuwając się w kierunku Dato. Pierwszy korpus armji włoskiej zajął miejscowość Agulę, a patrole sięgają już Aulalo. Korpus armji tubylczej posuwa się wzdłuż doliny, w której płynie strumień Salbo. Drugi korpus armji zajmuje stanowiska w Adiabo i Chire.

Na odcinku somalijskim kolumny włoskie **kontynuują działalność w Ogadenie.** Eskadry lotnicze dokonały **lotów wywiadowczych, mających duże znaczenie strategiczne.**

Dzień P. Prezydenta.

Warszawa, 7. 11. (PAT.). Pan Prezydent R. P. przyjął w dniu dzisiejszym na łącznej audjencji prezesa Najwyższej Izby Kontroli gen. Krzemieńskiego oraz gen. Roupperta.

tler może dojść do posiadania Austrji **wzamian za pomoc, okazaną Anglji**, na gruzach dyktatury Mussoliniego i jego potęgi militarnej, albo też **w przymierzu z Włochami** wzamian za rozerwanie pętli sankcyj gospodarczych, którą Wielka Brytanja chce Włochy zadusić. A ponieważ oba rozwiązania, jako jedynie istniejące możliwości, czas przyniesć ze sobą musi, więc też Hitler przybrał minę sfinksa, czekającego na to, **kto mu prędzej złoży Austrję w ofierze.**

Istnieje jednak jedno małe „ale", które wykracza poza zasięg wpływów zainteresowanych w kadrylu naddunajskim. Jest to sprawa kolonij niemieckich i nadreńskiej strefy zdemilitaryzowanej. W tym wypadku **główny klucz spoczywa w rękach Anglji.** Ta może za przyłączenie się Niemiec do sankcyj zapłacić zrzeczeniem się mandatu kolonjalnego i może przymknąć oko na złamanie traktatu locarneńskiego, zakazującego Niemcom trzymania garnizonów wojskowych w Nadrenji.

Uwodzicielska pieśń „Giornale d'Italia" jest całkowicie zrozumiała pod kątem powyższym. **W Rzymie drżą na myśl, że niemiecki atut znajdzie się w rękach Wielkiej Brytanji.** W tym wypadku losy wyprawy abisyńskiej byłyby przesądzone. Z drugiej jednak strony klęska faszyzmu byłaby dla braterskiej Hitlerji prawdziwem „memento mori" („pamiętaj o śmierci"). Mussolini liczy więc na hasło „dyktatorowie wszystkich krajów łączcie się" i ma ciągle nadzieję, że **Austrją może zapłacić największe niemieckie apetyty.**

Hitler tymczasem pragnie raczej skoncentrować swe siły na uzyskanie sukcesu taktycznego. Prasa paryska aż huczy od niemieckich ofert pokojowych na marginesie wyjazdu de Brinona, współpracownika „L'Information", którego wizyta u Hitlera urosła do tajnej misji, podobnej do wypraw Ribbentropa. Już „Matin" dochodzi do wniosku, że **„bilans stosunków francusko-niemieckich od zakończenia wojny nie jest bynajmniej straszliwy, ani gorszy od bilansu stosunków między Francją a takiem czy innem państwem zaprzyjaźnionem"**, a „L'Homme Libre" jest pewny, że Trzecią Rzeszę interesuje tylko „Drang nach Osten". Tymczasem pewnem jest, że z dwunastu istniejących już niemieckich korpusów **dwa nie mają jeszcze wyznaczonej siedziby i „aż się proszą", aby je ulokować w Nadrenji.**

Trzeba jeszcze pamiętać, że Francja jest zainteresowana we wszystkiem **tylko nie w kładzeniu Włoch na łopatki,** tembardziej, że podczas tej operacji Mussolini będzie miał dość siły do zezwolenia na Anschluss. Jeśli więc Niemcy mają unicestwić sankcje swemi dostawami (na co Francja będąc zbyt związana z Anglją i ideologją Ligi sama pozwolić sobie nie może) i nie dać się kupić Anglji za mandat kolonjalny, **kto wie, czy rezygnacja z demilitaryzacji strefy nadreńskiej nie będzie tego rodzaju ustępstwem, przy którem będzie aż dwa wilki — niemiecki i włoski — syte, a jedna austrjacka owca cała.**

Na abisyńskim froncie działania wojskowe idą bardzo powolnie. Dyplomacja europejska natomiast przeniknięta jest doktryną ruchu. Jej manewry gotują nam wiele niespodzianek. Za wyjątkiem wypuszczania z rąk cennych wartości. I dlatego to **wiele pewnie upłynie wody w Dunaju, nim p. Goembosowi uda się postawić w Wiedniu łuk triumfalny, pod którym przemaszeruje ramię przy ramieniu Mussolini z Hitlerem w kierunku pola bitew przyszłej europejskiej wojny.** **St. Strąbski.**

Karpiński leci dalej.

Po dwudniowej przerwie w locie wskutek fatalnej pogody i burz, zdecydował się major Karpiński startować do dalszego lotu, pomimo, że poprawa w stanie pogody była niezbyt wielka. Po paru minutach „Niebieski ptak" znalazł się we mgle. Ponieważ wysoki łańcuch górski, idący wzdłuż zatoki Bengalskiej był całkowicie zasłonięty chmurami, major Karpiński poleciał do Rangoonu nad wybrzeżem. Ulewny deszcz zamienił lotnisko w Rangoonie na olbrzymią kałużę. „Niebieski Ptak" wylądował w Rangoonie (w Indjach).

Sprzeczne wiadomości
z frontów abisyńskich.

Warszawa, 7. 11. (PAT). Według doniesień ze źródeł angielskich z frontu abisyńskiego, **zakończono już przygotowania po stronie włoskiej do podjęcia dalszego marszu wojsk.** Wojska te posuwać się będą **wolno, utrzymując między sobą ścisłą łączność.**

Głównym celem dalszej ofenzywy włoskiej jest Makalle, co do którego nadchodzą sprzeczne wiadomości. Podczas, gdy Abisyńczycy twierdzą, że wypędzili stamtąd włoskie straże przednie, złożone z oddziałów tubylczych, włoskie koła wojskowe w Asmarze zapewniają, że **nieregularne oddziały, które bez żadnego oporu wkroczyły do Makalle zostały przyjęte z otwartemi ramionami przez ludność.** Oddziały włoskie nie były niepokojone przez Abisyńczyków, których najbliższe placówki znajdują się dość daleko na południe od miasta.

Korespondent Reutera w Addis Abebie dowiaduje się, że wojskom abisyńskim w rejonie Makalle wydano szereg zarządzeń, **zmierzających do wyczerpania Włochów w dalszej ofenzywie.** Korzystając z doświadczeń wielkiej wojny, zbudowane zostały liczne **gniazda karabinów maszynowych pod kierownictwem b. pułkownika rosyjskiego Korniwałowa.** Obsługa tych karabinów ma wyraźny rozkaz nieporzucania zajmowanych stanowisk.

Źródła niemieckie donoszą z Addis Abeby, że według meldunków z frontu ogadeńskiego, **Włosi nacierają dalej w kierunku rzeki Webbi Szebeli.** Walki mają charakter **bardzo zacięty.** Dwa włoskie samoloty bombowe, które przelatywały nisko nad linjami abisyńskiemi, **zostały zestrzelone.** Jeden z tych aparatów eksplodował w powietrzu, drugi zaś przy uderzeniu o ziemię. **Lotnicy ponieśli śmierć.**

Garść ludzi przy korycie
a miljony ludzi przymierających głodem,
oto smutny obraz polskiej rzeczywistości.

Warszawa, 7. 11. (tel. wł.). Sanacyjny senator Malski powiedział w toku dyskusji nad pełnomocnictwami: **„Jest u góry warstwa kilkudziesięciu tysięcy ludzi, którzy żyją, piją i popuszczają pasa a obok niej nędza i ciemnota.** Cynizm przeżarł wszystkie komórki naszego życia. Postawiliśmy jako hasło prawo, ale to jest często tylko formułą. **Nie umieliśmy dać innej idei, która tworzy życie nowe.** Musimy uczynić wszystko, aby usunąć czynniki niemoralności z życia publicznego".

Z tej trafnej oceny smutnej rzeczywistości polskiej koła pracown. państw. pragną — jak słychać — wyciągnąć w najbliższym czasie odpowiednie konsekwencje. Mianowicie chcą przedłożyć rządowi memorjał, który domagać się będzie zastosowania przepisów dekretu o wysokich uposażeniach. Memorjał ma dalej podkreślić konieczność walki z łączeniem kilku posad w przedsiębiorstwach i instytucjach państwowych w jednym ręku.

Są dygnitarze, którzy mają do 13 mniej lub więcej dobrze płatnych stanowisk. W kołach pracowniczych wymienia się nazwisko jednego z takich dygnitarzy, który „zarabia" około **30.000 zł. miesięcznie.**

Dobrzeby było, gdyby się ukazał **spis tych osób, które na skutek protekcji piastują po kilka stanowisk i zarabiają dzięki temu ponad 3000 zł. miesięcznie** w chwili, kiedy inni z głodu umierają. Ten „Legjon Zasłużonych" winien być w imię sprawiedliwości społecznej żelazną miotłą zmieciony z powierzchni życia polskiego. I to jak najrychlej.

W kancelarjach dyplomatycznych
wciąż mówi się o pokoju.

Paryż, 7. 11. Minister Laval przyjął w środę przed południem ambasadora Wielkiej Brytanji Sir Georg Clerka i ambasadora Włoch Ceruttiego, z którymi nie widział się od ostatniego wyjazdu do Genewy t. j. od połowy ub. tygodnia. W międzyczasie Francja i Wielka Brytanja zostały upoważnione przez Ligę Narodów **do kontynuowania rozmów z Włochami** o ustanowienie podstawy **dla ugodowego zlikwidowania zatargu abisyńskiego.**

Na tej zasadzie odbyła się wczorajsza konferencja ambasadora Wielkiej Brytanji w Rzymie Drummonda z Mussolinim. Na tej zasadzie również będą się **odbywać dalej paryskie narady,** zapoczątkowane dzisiejszemi rozmowami francuskiego prezydenta Rady ministrów.

Co się tyczy samego zagadnienia abisyńskiego, to — rozmowy toczą się dalej dookoła planu, opracowanego przed tygodniem przez francusko-angielskich ekspertów kolonjalnych. Sądzą tu, że Wielka Brytanja poszła **na duże ustępstwa od zasad Komitetu Pięciu i wystąpiła z propozycjami „podziału wpływów" w Abisynji na całkiem innych podstawach.**

Natomiast Włochy — o ile wiadomo — poczyniły **duże ustępstwa, uważane wciąż jeszcze za niewystarczające.**

Nie będzie reformy administracji w szkolnictwie?

Warszawa, 7. 11. (PAT.). Polska Agencja Telegraficzna upoważniona jest do stwierdzenia, że szerzone przez część prasy pogłoski o mającem rzekomo nastąpić podporządkowaniu władz szkolnych władzom administracji ogólnej są całkowicie bezpodstawne i niepoważne.

Proces 28 komunistów w Kielcach.

Sąd Okręgowy w Kielcach ogłosił wyrok w procesie 28-miu komunistów, mocą którego 4 oskarżeni skazani zostali na 8 lat więzienia, trzej na 3 lata, jeden na 5, trzej na 4 lata, dwóch na 3 lata, jeden na 2 i pół, trzej na 2 lata, jeden na 1 i pół roku, jeden na rok, jeden na 8 miesięcy więzienia; poza tem dwóch oskarżonych skazanych zostało na 3 lata domu poprawczego, 6-ciu oskarżonych uniewinniono.

O czem rokowała Anglja z Włochami?

Paryż, 7. 11. (PAT). Agencja Havasa donosi z Rzymu: Miarodajne koła włoskie stwierdzają, że ostatnie rozmowy Mussoliniego z ambasadorem W. Brytanji Drummondem **nie doprowadziły do rozwiązania zagadnienia sytuacji włosko-angielskiej na Morzu Śródziemnem,** które to zagadnienie zresztą nie było rozważane w szczegółach, lecz **w całokształcie.** Z jednej i drugiej strony wyrażono **życzenie odprężenia w stosunkach włosko-angielskich.**

Zdaniem tychże kół, należy życzyć sobie, by kontakt utrzymał się nadal w tym samym duchu i by **utrwaliła się atmosfera zaufania,** zwłaszcza jeśli chodzi o sprawę floty brytyjskiej na Morzu Śródziemnem i wojsk włoskich w Libji. Na temat konfliktu włosko-abisyńskiego te same koła oświadczają, **że nie był on przedmiotem rokowań i że należy czekać, aż europejski horyzont polityczny wyjaśni się po wyborach w Anglji.**

Wydobycie skarbu Menelika.

Paryż, 7. 11. (PAT). Korespondent „Intransigeant" donosi z Addis Abeby: W dniu dzisiejszym przystąpiono do wydobycia skarbu cesarza Menelika, który umierając, wydał specjalne zarządzenia odnośnie tego skarbu. **Skarb ten był złożony w podziemiach mauzoleum Menelika** i miał być użyty tylko w razie **rzeczywistego niebezpieczeństwa, grożącego państwu.**

Ażeby dostać się do wnętrza podziemi, potrzeba było **wysadzić dynamitem dwoje żelaznych drzwi, grubości 40 cm.** Według wiadomości oficjalnych, skarb cesarza Menelika wynosi **8 miljonów talarów Marji Teresy,** czyli około 40 miljonów franków, prócz tego zawiera **sztaby złota, srebra i platyny, wartości 135 miljonów franków.**

Gdy Jerzy II-gi wróci na tron.

Ateny, 7. 11. (PAT). Według informacyj z kół rządowych, po powrocie króla Jerzego II, **premjer Kondylis złoży dymisję gabinetu.** Generał Kondylis spodziewa się, że **natychmiast otrzyma misję utworzenia nowego rządu,** poczem domagać się od króla **rozwiązania zgromadzenia narodowego.**

Nowy rząd pod przewodnictwem Kondylisa stanie przed zgromadzeniem narodowem i gdy nie uzyska większości natychmiast przystąpi **do jego rozwiązania, rozpisując nowe wybory.**

Zapas złota Banku Polskiego zmniejszył się znacznie.

Bilans Banku Polskiego w 3-ciej dekadzie października wykazuje **zmniejszenie się zapasu złota o 13,1 miljonów zł.,** natomiast powiększenie się stanu pieniędzy zagranicznych i dewiz o 3,4 milj. zł. Zapas polskich monet srebrnych i bilonu spadł o 23,1 milj. do 8,7 milj. zł. **Obieg biletów bankowych zwiększył się** o 77,1 milj. do 1 miljarda 46,8 miljonów zł. Pokrycie złotem wynosi 42 proc., przekraczając normę statutową o przeszło 12 punktów.

Żądania kół robotniczych.
Minister Opieki Społecznej ustosunkował się do nich życzliwie.

Warszawa, 7. 11. (PAT.). W dniu 6 bm. została przyjęta przez p. ministra Opieki Społecznej **delegacja międzyzwiązkowej komisji robotniczej.**

Delegacja przedstawiła p. ministrowi żądania **skrócenia czasu pracy w górnictwie węglowem i hutnictwie do 6 godzin dziennie** oraz zgłosiła prośbę **znowelizowania ustawy o urlopach od dnia 1 stycznia 1936 r.** w tym kierunku, ażeby zapłata za urlop była obliczana za wszystkie dni ustawowe przyznanego urlopu. Ponadto delegacja w związku z obniżeniem minimum wolnego od podatku prosiła **nie pociąganie do świadczeń podatkowych tych robotników, którzy przejściowo w okresach sezonowej konjunktury przekraczają ustawowe minimum.** Wobec zlikwidowania na terenie Górnego Śląska obozów junaków, delegacja prosiła p. ministra o utrzymanie tych obozów przez najgorsze miesiące zimowe i dalszą opiekę nad bezrobotną młodzieżą.

P. minister Opieki Społecznej w odpowiedzi na zgłoszone postulaty zakomunikował, że **stosunek rządu do zagadnień świata pracy jest dodatni i nacechowany wysoką życzliwością,** na co miał możność dać dowód przy okazji załatwienia sprawy kasy brackiej na G. Śląsku. **Wszystkie zgłoszone postulaty robotnicze p. minister potraktował z jak najżywszą uwagą,** wydając jednocześnie polecenie kontynuowania pracy komisji parytetowej dla sprawy skrócenia czasu pracy w górnictwie węglowem i hutnictwie. Przykładając wielką wagę do zagadnień młodzieżowych, p. minister oświadczył delegacji, iż w sprawie junaków na G. Śląsku skomunikuje się natychmiast z Funduszem Pracy.

Migawki paryskie.

PARYSKA JESIEŃ.

O jesieni francuskiej słów kilka. — Week-end a „rzewne" jubileusze. — Potężne kina francuskie demonstrują...— Wystawa aut pod znakiem aerodynamiki.— Dobrobyt wzrasta.

(Feljeton ten przesłał nam znany na gruncie bydgoskim i ceniony ze swej pracy społecznej ks. red. Bron. Müller, przebywający obecnie w Paryżu i redagujący pismo dla emigrantów „Polak we Francji". — red.)

Jest inna niż polska. Oczywiście! Jest jasna, pogodna, subtelnie stonowana w kolorach, jak najmodniejszy szal damski, wystawiony w magazynach Louvre'u czy w „Aux trois Quartiers".

„Wdrapałem" się przed paru dniami liftem na czubek wieży Eiffla by przyjrzeć się Paryżowi „w czas jesiennych szronów" i wydało mi się, że to „miasto światłości" pływa w jakiejś mgle subtelnej i różowej, w jakiejś perłowo-mlecznej poświacie.

Wielka kamienista (powiedzieć można także: kamieniczna) pustynia tonie pod blado-seledynowym parasolem nieba w jesiennym, różowym pyle.

Zresztą Paryż jak to Paryż! Naogół zawsze jest mało wrażliwy na pory roku! Czy deszcz czy pogoda, ciepło czy chłodno — zawsze będzie się roił wezbranemi tłumami mrowia ludzkiego, zawsze będzie skrzył się powłoczystemi błyskami przecudownie pięknych, lekkich i hyżych, o aerodynamicznych linjach limuzyn, zawsze będzie wykwitał subtelnemi kwiatami bogatych toalet damskich, będzie tańczył, pławił się i szalał w rozkoszach.

Oczywiście ten Paryż prawdziwy, Paryż bogaty, — nie ten, co śpi „pod mostami Paryża".

To też prawdziwej jesieni w Paryżu należy szukać gdzieindziej!

Trzeba pojechać na przecudne „baulieu" czyli przedmieścia, do St. Cloud, Wersalu czy Veaueresson, przebić się **poprzez komunistyczną „ceinture rouge"** żelaznym pierścieniem opasającą „miasto światłości", — by ujrzeć prawdziwą, francuską jesień.

Poza Polami Elizejskiemi w takiem np. St. Cloud istnieje tyle piękna, wprost oszałamiającego, tyle uroku, tyle cudów przyrody, jak rzadko gdzie na świecie.

Wspaniałe wzgórza, z których się rozprzestrzeniają dalekie widoki, kąpią się w radosnej, spokojnej powodzi czerwonych i żółtych barw, plamiących obumierające drzewa.

Zdaje się, że to czerwień, szkarłatną purpurą krwi rozlała się po wzgórzach, — czerwień bujna i płonąca, — czerwień krwawiąca serce na myśl o bliskiej śmierci zimowej.

Między czerwienią błyszczą jasnemi plamami żółte jak sama zazdrość liście. Liście raz żółte jak żółtko kurzego jajka, innym razem jak jaskier polny lub kaczeniec, a niekiedy znów jak pięknie wyondulowana, tak bardzo dziś modna fryzura „na miedziano".

Czasem złoto zadźwięczy radośnie w tej jesiennej melodji plam drzewnych, a czasem srebro czy miedź rozleje się płynną kaskadą jak gama minorowa po klawiszach.

Radosna i pełna optymizmu jest jesień paryska i wogóle francuska. Brak w niej tych tragicznych i pełnych dramatycznego napięcia momentów, jakie posiada dzisiejsza jesień polska.

„Złota jesień polska" jest już dzisiaj legendą. Klimat w Polsce „po wojnie" jak gdyby się zmienił i to na niekorzyść. We Francji natomiast, ta jesień zawsze była i jest przecudna — no i tak przyjemna, (Szan. Autor zapomina o pięknie jesieni polskiej.)

Co jeszcze przyjemniejsze we francuskiej jęsieni to to, że można się lepiej wyspać niż w Polsce. Bowiem od **6-go października przesuwa się zegary o 1 godzinę naprzód,** jak to było u nas, „za Miemca", w czas wojny.

Jak widzicie, Moi Drodzy Czytelnicy, dramatycznych momentów w przyrodzie — brak kompletny!

*

Jesień... Z Paryża na **„week-end"** dziś już nikt nie wyjeżdża. Samochody, pełne gracji i szyku nudzą się w garażach, albo suną po asfaltowych, równych jak lustrzana szyba ulicach.

Jeszcze tylko gromady amatorów sportu wędkarskiego wyjeżdżają co niedzielę, zamiast na nabożeństwo — wdół Sekwany i wracają z wątpliwej wartości łupem wodnym do domu.

Niedawno prasa paryska święciła uroczysty dzień pewnego pociesznego rybaka paryskiego, który wyłowił z fal rzecznych ...pięćsetny but. Rzewnie jest „miejscami" na świecie!

Co robić? Jak ktoś chce być „szportownym" — to na takiego „lekarstwa" nie znajdzie!

*

Na jesień również ruszyły się paryskie „cinéma" czyli po naszemu mówiąc **„kintopy".** Wytwórnia Paramount'u wystąpiła z epokowem dziełem pt. „Croisade", (Wyprawy krzyżowe), z czasów średniowiecznych wypraw krzyżowych. Średniowiecze ze swym największym bohaterem, Ryszardem Luie Serce, wystąpiło w tym filmie w całej swej zapomnianej krasie i potędze. W „Olympji" „idzie" nasz Kiepura w „J'aime toutes les femmes" (Kocham wszystkie kobiety). Powodzenie raczej mierne.

Opera paryska, gorsza wprawdzie od medjolańskiej czy wiedeńskiej, ale „na bezrybiu i rak rybą", — zapowiada cały szereg oper z repertuaru klasycznego, moc festivalów muzycznych etc., — tak że ostatecznie jakoś chyba będzie można tę jesień przetrzymać.

*

Niedawno temu odbyła się **wystawa automobilowa,** 29-ta zrzędu. Zasadniczo, poza kilkoma udoskonaleniami technicznemi — wystawa podobna była do zeszłorocznej. Aerodynamika — króluje wszędzie. Nawet te tak bardzo konserwatywne „Roll-Royce'y" czy „Hispano-Suize'y" — nabrały aerodynamicznych, smukłych linij.

Zupełnie „zaerodynamicznial" „Pengeot", jeden z najbardziej rozpowszechnionych i tandetnych wozów francuskich, który po otrzymaniu brzuchowatej, aerodynamicznej chłodnicy — latarnie kryją się pod maską chłodnicy — sprawia wrażenie przynajmniej jakiegoś luksusowego, burżuazyjnego „Hotchkiss'a" czy „Hrysler'a".

Atrakcją na wystawie był pewien „Pengeot" zasadniczo „décapotable", który w jednym momencie, przez naciśnięcie małego pedału staje się hermetycznie zamknięty.

Poprostu cud techniki 20-go stulecia!

Tak samo atrakcję budził nowy gatunek proszku do gaszenia ognia w motorze. Przy użyciu tego proszku ogień gasł w jednej chwili.

Na wystawie obok ogromnej masy maszyn francuskich, dużo się znajdowało automobili angielskich, włoskich, niemieckich i amerykańskich.

Najwspanialsze i w zachwyt oko znawcy wprowadzające maszyny wystawiły firmy: Pauhard, Packard, Hispano-Suize, Roll-Royce, Bugatti, Lancia.

Niemieckie wozy ani się umywały do wozów francuskich czy włoskich. Są ciężkie w formie.

Całe kolumny samochodów wystawiał „Renault" oraz „Citroen". Są to wozy tanie, bo seryjne, jednak wcale dobre, jak na cudowne francuskie drogi.

Jeśli chodzi o cenę — to trzeba powiedzieć, że wszystkie marki samochodowe obniżyły swą cenę w tym roku o prawie 10 tysięcy franków.

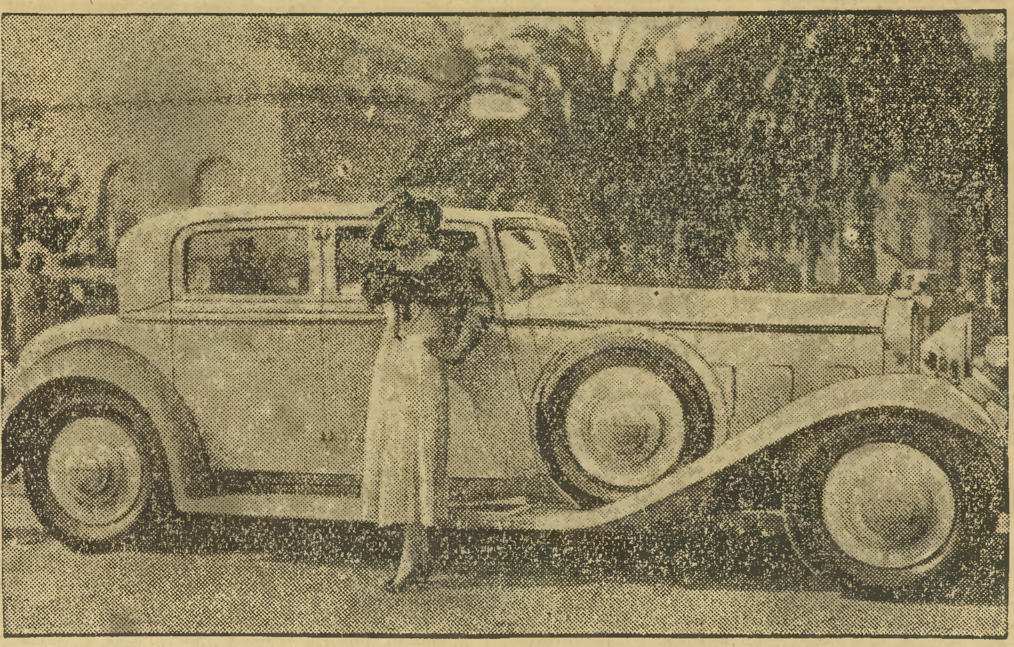
Z **„Citroenem"** zdaje się już być lepiej. Wskazuje na to, że firma ta, założona przez zwykłego, **polskiego żydka** z Łodzi, Citrona, podnosi się z upadku. Fakt pojawienia się nowej wspaniałej 300 metrowej reklamy na wieży Eiffla, świadczyłby o tem najdowodniej.

*

W Wielkiej Brytanji, według orzeczenia króla angielskiego **„prosperity"** (dobrobyt — powodzenie) już wróciła, — może da Bóg, że **w Polsce czy Francji „prosperity" także zagości.** Potężna reklama „Citroena", która firmę kosztuje 4 miljony franków rocznie, wycofana z panoramy paryskiej wskutek kryzysu zeszłego roku, a obecnie przywrócona, — sprawia wrażenie, że i **we Francji przesilenie kryzysowe minęło** i następuje nowa era „prosperity". Jak się jednak sprawa przedstawia istotnie, opowiemy na przyszły raz!

Ks. Bronisław Müller.

„Stawiskiada" przed sądem.



Przed sądem w Paryżu rozpoczął się proces wspólników największego oszusta czasów obecnych Aleksandra Stawiskiego. Na ławie oskarżonych zasiada również żona zmarłego w tajemniczy sposób Stawiskiego — Arletta, którą widzimy na zdjęciu z czasów jej świetności, gdy triumfowała w konkursie piękności i elegancji w Cannes na Rivierze.





141)

(Ciąg dalszy).

— Emma Wigand została nakłoniona do pożyczania mi twoich obrazów, ale zamiast nich dostawała kopje, które kryły w sobie wręcz fałszywe wiadomości. Kopje dla twoich stałych odbiorców. Nie miałem czasu jeszcze zająć się tymi ludźmi, ale teraz to uczynię.

— I zgubisz mnie w ten sposób.

Te proste słowa zastanowiły go.

— Masz rację — rzekł. — Z żalem będę musiał z tego zrezygnować.

— Dlaczego z żalem? Niech od dziś będzie nam obojętne wszystko to, co nosi nazwę szpiegostwa.

Ozwał się w niej nagle podziw zakochanej kobiety. Byli zaprawdę godnymi siebie partnerami. Podeszła do Kurta i musnęła dłonią jego policzek.

— Jakiś ty sprytny! — powiedziała w przystępie czułości. — Jak wpadłeś na to? Jak odkryłeś moją tajemnicę?

Uśmiechnął się chełpliwie.

— No, to nie było znów takie trudne — odparł ogarnięty chęcią zaimponowania jej. — Mam w swojej karjerze agenta kontrwywiadu znacznie wspanialsze karty. Naprzykład aresztowanie jednego z waszych ludzi. Nazwisko trudne do wymówienia. Nazywał się Krzesiński. Ja go zgubiłem.

Patrzał w tej chwili na pejzaże dziewczyny, a nie na nią. Gdyby nie to, byłby spostrzegł nagłą zmianę, jaka nastąpiła w jej rysach.

Wyznanie było zupełnie niespodziewane. Ani go oczekiwała, ani o nie prosiła. Nazwisko będące echem przeszłości padło między nimi, jak grom. Było jakby powracającą falą morskiego przypływu.

Gretą targnął dreszcz. Zdawało się jej, że jakiś zimny, mroźny podmuch powiał po pokoju. W chwili, kiedy Kurt mówił jej, że ją przejrzał, że wie, iż jest szpiegiem, wrażenie jej było mniej silne. Teraz zdawało się jej, że ziemia rozstąpiła się nagle pod jej stopami i że ujrzała u swych nóg przepaść poprostu bez dna.

Nazwisko „Krzesiński" wciąż wibrowało jej w uszach. Stało się w jednym momencie oskarżeniem, wyrzutem sumienia, głosem zapomnianego obowiązku. Jeszcze wczoraj, jeszcze przed godziną — cóż znowu! — jeszcze minutę temu, wspomnienie tamtego człowieka byłoby podobne wyblakłej fotografji, na której czas zaciera kontury drogich niegdyś rysów. A teraz...

Nie pamiętała potem dobrze, jak zachowała się, gdy usłyszała chełpliwe słowa Kurta. W każdym razie musiała zdobyć się bezwiednie na pewną dozę panowania nad sobą. Jakże wdzięczna była potem sobie, że zdołała uchwycić w porę swe nagle rozedrgane nerwy! Jakże była wdzięczna sama sobie! Kurt nie zorjentował się — a więc musiała powściągnąć rysy, musiała powstrzymać bolesny skurcz warg.

Porucznik oderwał oczy od obrazków Grety i przeniósł je na dziewczynę.

— Wierz mi, z tym Krzesińskim nie była łatwa sztuka.

A widząc, że wyraz jej twarzy jest nieco dziwny i jakby spłoszony, zapytał.

— Czyś ty go może znała? Pracowaliście przecież w jednym wywiadzie.

Ruszyła ramionami.

— Skądżebym go mogła znać? Wiem tylko, że gdy zaginął, było wielkie larum w naszej centrali.

Von Hedinger daleki był zrozumienia, co się z nią działo, nie domyślał się ani trochę, jaka burza rozszalała w jej duszy. Mówił dalej tym samym tonem, co poprzednio, jakby chciał popisać się przed dziewczyną i zaimponować jej jeszcze bardziej.

— Nie dziwię się, że żałowali tej straty. Był to człowiek dzielny, szlachetny i odważny do szaleństwa ten... Krzesiński. Może tylko brakowało mu trochę sprytu. Miał ogromnie śmiałe zamysły, które udało mi się w porę sparaliżować.

— Ty okazałeś się od niego sprytniejszy — ozwała się, by powiedzieć cośkolwiek.

Wiedziała, że za wszelką cenę musi dowiedzieć się od Kurta, w jaki sposób Krzesiński zginął i wpadł w ręce niemieckie. Trzeba było zdobyć się na ton pogodny i schlebiający, bez względu na to, co działo się w jej duszy.

— Jeżeli chcesz, a raczej jeżeli cię to zajmuje, mogę opowiedzieć ci to w kilku słowach — rzekł von Hedinger, spełniając jej skrytą prośbę.

— Bardzo chętnie. Ale nie tutaj. Zimno mi — zatuliła się w pyjamę oficera. — Przejdźmy do tamtego pokoju. Dasz mi kieliszek wina, to mnie rozgrzeje.

— Masz rację. Chodźmy stąd. Ten pokój jest źle opalony.

Wychodząc, spojrzała raz jeszcze na swe pejzaże, wiszące w gabinecie ukochanego. Spojrzała tak, jakby chciała je dobrze zapamiętać. Zarówno temat, jak i koloryt i niemal każde pociągnięcia pędzlem. Kurt objął dziewczynę i przytuloną do siebie wyprowadził z gabinetu. Poszła posłusznie, nie uwalniając się z jego objęć. Była oszołomiona, półprzytomna od chwili, kiedy usłyszała tamto nazwisko. Jakkolwiek było i cokolwiek zamierzała zrobić, nie mogła zapominać, że jest sama na łasce i niełasce swego ukochanego, a zarazem niemieckiego agenta. Zdradzić się z jakiemś uczuciem, któreby nie było po jego myśli, znaczyłoby to wzbudzić jego podejrzenia, a Grecie niemal podświadomie zależało na tem, by utwierdzić porucznika w jak największem zaufaniu do swej osoby.

Najmniejsze państwa na świecie.

Księstwa, królestwa i republiki. — Państwo, rządzone tylko przez kobiety.

Kwestja Kłajpedy zwróciła ogólną uwagę na problem małych państw. Istnieje szereg **małych i najmniejszych państw,** które są prawie nieznane i bez większego znaczenia politycznego. Sam obszar Kłajpedy nie jest państwem w znaczeniu prawno-politycznem. Posiada wprawdzie samorząd, podobnie jak niektóre części Rosji sowieckiej i jak czechosłowacka Ruś Podkarpacka, której rząd czechosłowacki nadał autonomję w statucie z dnia 26 kwietnia 1920 roku. Statuty wszystkich tych państw są definitywne i różnią się zasadniczo od czasowo ograniczonej prawno-państwowej sytuacji Zagłębia Saary, rządzonego od 1 marca 1935 r. przez Ligę Narodów. W podobnej sytuacji znajdowało się „autonomiczne terytorjum" Moresnet-Altenberg koło Akwizgranu.

Ale są obszary, które nie korzystają jedynie z autonomji, lecz tworzą zupełnie niezawisłe państwa, chociaż są jeszcze mniejsze. Jedno z tych państw, **księstwo Monaco,** liczące 15.000 mieszkańców, położone między Francją a Włochami, brało nawet udział w wojnie światowej. Armja księstwa Monaco liczy 86 ludzi, a żołnierze jej wyglądają w swoich paradnych mundurach jak generałowie armji napoleońskiej. — W czasie wojny światowej udało się zdobyć tej armji trzy niemieckie okręty handlowe, stojące przypadkowo na kotwicy w porcie Monaco. — W czasie rokowań pokojowych w Wersalu zapomniano włączyć księstwo Monaco do listy państw, biorących udział w kongresie. Było więc ono nadal na stopie wojennej z Niemcami i Austro-Węgrami. Dopiero w roku 1924 zawarto osobny oficjalny układ pokojowy między Niemcami a księstwem Monaco.

Mocarstwem wśród małych państw jest **wielkie księstwo Luksemburg.** Posiada ono prawie 300.000 mieszkańców i armję, liczącą 350 ludzi. Mała **republika San Marino,** istniejąca od czasów Dioklecjana, rządzona jeszcze dzisiaj po starorzymsku przez dwóch konsulów i otoczona ze wszystkich stron granicą włoską, liczy tylko 120.000 mieszkańców, ale posiada własny dwuizbowy parlament i utrzymuje w różnych stolicach europejskich swoich posłów. Jeszcze mniejsza jest istniejąca od czasów Karola Wielkiego pyrenejska republika Andora, licząca tylko 5.000 mieszkańców, której sprawy zagraniczne prowadzi Francja, za co płaci Andora rocznie 960 franków daniny. Inne małe państwo przeprowadziło nawet w ostatnich latach dozbrojenie swojej armji. Jest niem **księstwo Lichtenstein,** które po zaciętej dyskusji w sejmie powiększyło liczbę swego wojska z 4 na 6 ludzi. Również małe księstewko na wyspie Sark w kanale La Manche, liczące 600 mieszkańców, utrzymuje własną żandarmerję w liczbie 2 ludzi, noszących dumnie na kapeluszach kokardę rządzącej dynastji Beaumont.

Istnieje szereg niezawisłych państw europejskich, które są tak małe, że nie są oznaczone na mapach. Należy do nich **wyspa Bardsey na wybrzeżu Carnarvonshire,** której władcy koronują się bronzowemi koronami, jakie podług legendy, należały do dawnych królów celtyckich. Należy do nich następnie **wyspa Runce w zatoce morskiej Rygi,** zamieszkana wprawdzie tylko przez 400 po szwedzku mówiących rybaków, ale niezawisła już od Waregów i uznana za republikę przez Estonję i Łotwę. Należy do nich **księstwo na wyspie Tavolara** w pobliżu północno-wschodniego wybrzeża Sardynji, niezawisłe państwo na podstawie układu dynastji Barteleonich z Włochami w r. 1860, pirenejska republika Gast, istniejąca od czasów Karola Wielkiego i licząca 200 mieszkańców, w końcu istniejąca od r. 969, a od r. 1913 pozostająca pod opieką Grecji **republika mnichów Hagion-Oros na górze Athos,** licząca około 2.000 mnichów różnych narodowości, z których około 300 mieszka w stolicy Karyai. W Azji znajduje się republika Tannu-Tuwa, między Rosją a Mongolją w obszarze Urjanchai, licząca 550.000 mieszkańców i 3.000 żołnierzy, niezawisłe państwo himalajskie Bhutan, liczące 250.000 mieszkańców i 8.500 żołnierzy i mała republika Tan-Tubińsk, samotna wyspa na morzu Żółtem, licząca 1.000 mieszkańców. W Ameryce istnieje niezawisłe państwo Indjan, **wyspa Tiburek** w zatoce kalifornijskiej, których 400 mieszkańców tworzy patrjarchalną monarchję, rządzoną zawsze przez królowę, wybieraną do końca życia. W państwie tem rządzą kobiety, mężczyźni dbają jedynie o dostarczenie środków żywności dla rodzin. Tiburek posiada własny parlament, w którym **zasiadają wyłącznie kobiety,** które przekroczyły 50 rok życia i własną armję, w której są oficerami, a mężczyźni prostymi żołnierzami. Gwardja królowej składa się z najpiękniejszych i najsilniejszych kobiet na wyspie.

Na morzach południowych istnieją dwa niezawisłe państwa: **królestwo Tonga,** liczące 20.000 mieszkańców i mała wyspa Francislan. Rządzi na niej królowa Izabela Małgorzata Garnier (adoptowana przez poprzedniego króla, córka angielskiego kucharza okrętowego z wysp Hawajskich), która posiada nawet własną armję, złożoną z 50 ludzi.

W Świeciu zawalił się most przez Wdę.

Na szczęście obeszło się bez ofiar.

Świecie n. W., 5. 11. Wczoraj w późniejszych godzinach wieczornych pod ciężarem wjeżdżającego pociągu kolejki polowej, złożonej z parowozu i kilkunastu wózków naladowanych ziemią, załamał się drewniany most przez rzekę Wdę i jeden z wózków runął do wody. Dzięki zimnej krwi i szybkiej orjentacji maszynisty zdołano dalsze wózki z ziemią jak i parowóz zatrzymać.

Należy tu zaznaczyć, że chodzi o most drewniany, zbudowany przez firmę „Pedab" dla celów transportu ziemi od gór „djabelskich" na drugą stronę Wdy, do wznoszenia wału ziemnego wzdłuż rzeki. Most, pierwotnie zbudowany na silnych słupach, został ostatnio w celu umożliwienia przejazdu dla berlinek, dowożących buraki do cukrowni, częściowo przebudowany. Pomimo, iż zdał w zupełności próbę wytrzymałości, nastąpił najniespodziewaniej powyższy wypadek. Na szczęście wypadek minął bez ofiar w ludziach i bez poważniejszych szkód. Jedynie nastąpiła częściowa przerwa w pracy.

Cukrownia świecka w obliczu groźnego niebezpieczeństwa.

W magazynie wytłoków wybuchł pożar.

Świecie n. W., 5. 11. W dniu wczorajszym wieczorem zwiastowało przeraźliwe wycie syreny alarmowej pożar w mieście. Niebawem wyruszyła miejscowa straż na miejsce. Okazało się, że pożar wybuchł w tutejszej cukrowni która w ubiegłym tygodniu rozpoczęła swą tegoroczną kampanję i zatrudnia przeszło 600 ludzi. **Ogień wybuchł w magazynie wytłoków melasowanych i począł się szybko rozszerzać, sięgając dachu,** skąd zagrażało ogromne niebezpieczeństwo całemu zakładowi fabrycznemu i jedynie dzięki bardzo sprężystej akcji ratowniczej własnej straży i przy pomocy miejscowej ochotniczej straży zdołano pożar wkrótce umiejscowić. Wysokość szkód, wyrządzonych przez pożar, powstały z nieustalonych dotąd przyczyn, nie została jeszcze ustalona, lecz przypuszcza się, że wynosi **około 10.000 zł.**

Funkcjonarjusze Funduszu Pracy z Inowrocławia na ławie oskarżonych.

Memorjał oskarżenia obejmuje 17 tomów. - Ogłoszenie wyroku w dniu 9 bm.

Inowrocław. Sensacyjny proces karny przeciwko funkcjonarjuszom lokalnego komitetu funduszu pomocy dla bezrobotnych wzgl. obecnego Funduszu Pracy w Inowrocławiu odbył się w ub. wtorek przed sądem okręgowym w Inowrocławiu. Trybunał stanowili: sędzia okręg. Zwierzyński, s. o. Barycza i s. o. Janowski; fotel oskarżyciela zajmował prok. Galuba, protokółował sekr. Żurkiewicz jako obrońcy pp. mec. Kowalski i Przybyszewski z Inowrocławia.

Na ławie oskarżonych zasiedli funkcjonarjusze F. P. Leon Witczak, Bolesław Adamczewski, pracownicy fizyczni F. P. Jan Szałecki, Jan Kaczmarek, Stanisław Kamasy, Ludwik Szałecki, Czesław Zieliński oraz b. kierownicy F. P. Antoni Wyszyński i Józef Wyborski.

Akt oskarżenia zarzuca oskarżonym (oprócz dwóch ostatnich, którzy odpowiadają za brak nadzoru) nadużycia ze szkodą lokalnego komitetu pomocy bezrobotnym wzgl. Funduszu Pracy.

Główny winowajca — według aktu oskarżenia — **Plewa,** zmarł rzekomo w międzyczasie. Oskarżeni od 1—7 popełniali kradzieże artykułów spożywczych i materjałów opałowych, fałszując księgi i dokumenty, piekarzom nie dostarczali tej ilości mąki na wypiek chleba, jaką uwidoczniali w wykazach oraz sprzedawali po mieście kartki żywnościowe, przeznaczone dla bezrobotnych.

Przez salę sądową przewinęło się 29 świadków.

Rzekomych nadużyć dopuszczali się ci oskarżeni w latach 1932—1934. Sensacyjną tą aferę wykryto przypadkowo. Główny oskarżony zjawił się w jednej z restauracyj przy ulicy św. Ducha w stanie pijanym. W chwili, kiedy do restauracji przyszedł kierownik komisarjatu p. asp. Jedlecki, Witczakowi z kieszeni marynarki wysunęła się większa ilość kartek żywnościowych. P. kom. Jedlecki uchwycił je w swoje ręce. Rozpoczęły się dochodzenia, które w rezultacie wszystkich oskarżonych zaprowadziły przed oblicze sądu.

Oskarżeni na rozprawie do winy się nie przyznają. Przesłuchani świadkowie, a m. in. ważniejsi — piekarze Durczak, Kamasy i Gałęzewski, nic konkretnego nie wnieśli. Kradzieży w całem tego słowa znaczeniu, zeznania świadków nie udowodniają.

Śmierć śp. Plewy oczywiście stanowi pewną przeszkodę w wyświetleniu sprawy po myśli aktu oskarżenia.

Ogłoszenie wyroku nastąpić ma w sobotę, dnia 9 listopada.

Wyrok oraz dalsze jeszcze szczegóły z rozprawy przyniesiemy w numerze „Dziennika Bydgoskiego" z dnia 12 bm.

Rada zaw. pracowników państwowych przeciw zamierzeniom rządu.

Warszawa. (Tel. wł.) Na plenarnem posiedzeniu reprezentacji zawodowej pracowników państwowych, które odbyło się w Warszawie, wypowiedziano się kategorycznie **przeciw ograniczaniu uposażeń, naruszaniu praw emerytalnych i przerzucaniu całego ciężaru uzdrowienia budżetu na barki pracowników.**

Premjer Kondylis głosuje za monarchją.



W plebiscycie greckim, który przyniósł zwycięstwo monarchji, wziął udział regent i premjer gen. Kondylis. Moment składania przezeń głosu do urny, widzimy na zdjęciu.

Wzrastająca fala reakcji wolnomularskiej niepokoi Anglików.

Londyn. (KAP). Masonerję angielską niepokoi wzrastająca fala reakcji antywolnomularskiej w ostatnich czasach.

Zakaz masonerji w Portugalji, potem w Turcji skłonił czasopismo wolnomularskie „The Freemason" do wystąpienia z artykułem, w którym pisze:

„Wydaje się dziwnem, że w Anglji masonerja cieszy się protektoratem rodziny królewskiej, przedstawiciele wybitnych rodów zajmują w niej wysokie godności, podczas gdy zagranicą jest ona całkowicie potępiona. Masonerja angielska winna być sądzona w samej sobie, nie jest ona odpowiedzialną za praktyki zagraniczne. Pochodzenie jej jest i być może te same, rytuał być może ten sam... jednak masonerja angielska wolna jest od nagannych cech, które przysparzają ujemnej sławy masonerji kontynentalnej, zaćmiewając to, co w niej jest doskonałego. Przynajmniej pięć bull papieskich było wymierzonych przeciw masonerji pod pretekstem, że przeciwną jest ona religji i krzewi idee wywrotowe. Niezaprzeczalnie kilka lóż zagranicznych są ogniskami przedsiębiorstw rewolucyjnych... Zapewne wybitne umysły masonerji kontynentalnej mogłyby bronić swych systemów i wykorzenić chwasty wyrosłe w ich ogrodzie, ale u nas w kraju chwastów żadnych niema. Ani Kościół ani państwo nie mają najmniejszej racji po temu, aby spoglądać na masonerję nieprzychylnie lub podejrzliwie. Masonerja nigdy nie mieszała się ani do polityki, ani do religji."

Z wyjątków powyższych wygląda, że masonerja angielska chce usprawiedliwić się wobec społeczeństwa.

Londyńczycy mają sensację.



Wielką sensację budzi wśród Londyńczyków wózek dziecięcy, w którym niańka wiezie na spacer liczącego zaledwie kilka tygodni synka księcia Kentu i jego żony księżnej Maryny.

Przedruk wzbroniony.



Wielki reportaż ilustrowany z terenów emigracyjnych

Zdzisława Karr-Jaworskiego.

Brazylja.

Tym razem — jedziemy do Brazylji. Zwiedziliśmy już Stany Zjednoczone, Kanadę, Argentynę, krótko zabawiliśmy w Mandżurji, a nawet i Australja zajęła nam kilka minut czasu.

Jedziemy do Brazylji, nie jako turyści lub tylko czytelnicy opisów, ale jako emigranci. Będziemy wspólnie szli krok za krokiem za polskim wychodźcą, od chwili gdy pozostawia swą rodzinną wieś, aż do jego zorganizowania się w karne kadry polskiego społeczeństwa na brazylijskim gruncie.

Jedziemy oczywiście okrętem.

W świat...

Jak to dobrze czasami ruszyć w świat... Zostawić zgniłą, chytrą, skłóconą i głodną Europę i uciec od niej gdzieś za dziesiąte góry i lasy, w poszukiwaniu powietrza, za które się nie płaci, plaży nadmorskiej bez taksy kuracyjnej lub choćby dzikiej plaży bez ludzi i natrętnych spojrzeń „krytykomanek" czy „manów".

Że istnieje cywilizacja, karne kodeksy, prawo i bezprawie, można jeszcze tylko tam zapomnieć — gdzie prawo nie zawsze dosięga, oczywiście prawo, ustanowione przez ludzi.

Tam, gdzie rządzi tylko prawo natury, jest napewno i lepiej i ciszej — a żyć — napewno łatwiej.

Po takich refleksjach coś gna człeka w świat i pewno nigdyby z niego nie powrócił, gdyby go nie przygnała zpowrotem tęsknota i **ta wszechpotężna miłość do rodzinnego kraju,** drzemiąca na dnie serca, a budząca się najnieoczekiwaniej gdzieś za dziesiątym lądem i granicą i nic już wtedy nie wskórasz. **Musisz wszystko rzucić, zostawić wszystko i lecieć zpowrotem do rodzinnego gniazda, choćby kosztem dorobku szeregu lat.**

Ta właśnie tęsknota i miłość do kraju ojczystego, niespotykana w swej sile u żadnego z narodów świata, jest podstawą życia organizacyjnego we wszystkich ośrodkach emigracji polskiej tej „Drugiej Polski" ośmiomiljonowej.

Rzućmy okiem najpierw na ogólny zarys emigracji w Brazylji.

Polacy w Brazylji.

Wychodźtwo polskie w Brazylji liczy **około 300.000 osób** i grupuje się głównie na południu tego olbrzymiego kraju, **w stanach Parana, Santa Catharina i Rio Grande do Sul.** W samym tylko stanie Parana przebywa około 180.000 Polaków. Na północy Brazylji Polaków jest bardzo mało. W stolicy, Rio de Janeiro, niema więcej jak 1.500 Polaków, na kolonjach rolniczych w Espirito Santo (starych i nowych) — nie więcej niż tysiąc.

Większość naszych rodaków w Brazylji zajmuje się rolnictwem; w stanie Parana Polacy odgrywają dominującą rolę w rolnictwie. Ostatnio jednak zwiększa się liczba kupców, rzemieślników oraz inteligencji polskiej.

Szkolnictwo.

Szkolnictwo polskie w Brazylji, utrzymywane przeważnie z datków i opłat samego wychodźtwa, rozwija się w sposób imponujący. Cyfrowo rozwój szkolnictwa polskiego wygląda następująco: (Stan 1933/34 r.)

Rok	Ilość szkół	Ilość nauczycieli	Ilość dzieci
1924	144	153	5.993
1929	191	239	8 675
1931	229	275	9.405
1933	250	300	11.000

Ilość dzieci polskich, mieszkających w okolicach, gdzie istnieją objektywne możliwości uczęszczania ich do szkół polskich, wynosi około 15.000. Tak więc

70% dzieci polskich w wieku szkolnym uczęszcza do szkół narodowych.

Należy zaznaczyć, że procent ten wymownie świadczy o zamiłowaniu do wiedzy wśród naszego wychoźtwa, gdyż w całej Brazylji tylko 30% dzieci w wieku szkolnym nie chodzi do szkół.

Oprócz szkół istnieją w Brazylji również i ochronki polskie. Jest ich 7, wychowują one 200 dziatwy polskiej w wieku od lat 3—6.

Zamiłowanie Polaków brazylijskich do oświaty spowodowało, iż zaczęła się tworzyć inteligencja polska, szczególnie liczna w stolicy stanu Parana — **Kurytybie, liczącej 10.000 Polaków.** Powstało tam stowarzyszenie uczniów i studentów „Sarmacja", które m. in. gromadzi pieniądze na budowę własnego domu.



W lasach kanadyjskich.

Konsolidacja i życie organizacyjne.

Organizacją naczelną Polonji brazylijskiej, powstałą na skutek haseł Światowego Związku Polaków i opartą na ideologji I Zjazdu Polaków z Zagranicy, jest **Centralny Związek Polaków w Brazylji** z siedzibą w Kurytybie (stan Parana). Do CZP należą w chwili obecnej wszystkie zdolne do życia towarzystwa polskie na terenie Brazylji; liczba ich dochodzi do trzystu. Dużą autonomją lokalną cieszy się **Związek Towarzystw Polskich** w stanie Rio Grande do Sul, który ze względu na znaczne oddalenie od siedziby Centralnego Związku Polaków musi mieć możność wolnej decyzji w sprawach nagłych. Centralny Związek Polaków skupia wszystkie kierunki myśli polskiej w Brazylji — od żywiołów zachowawczych i religijnych, zjednoczonych w Towarzystwie „Oświata", aż do wolnomyślicieli z Towarzystwa „Kultura". Organem wykonawczym Związku jest biuro w Kurytybie, w skład którego wchodzą instruktorzy wychowania fizycznego, spraw szkolnych, rolnictwa, teatrów itp. Centralny Związek Polaków utrzymuje stały i ścisły kontakt ze Światowym Związkiem Polaków z Zagranicy.

W 1932 r. odbył się II Sejmik Centralnego Związku, którego obrady były nacechowane pracą rzeczową i troską o całość organizacji. Pomimo różnic, nurtujących w wychodźtwie polskiem w Brazylji, mimo wystawienia dwóch list na czołowe i kierownicze stanowiska, ogół licznie przybyłych na sejmik delegatów opowiedział się stanowczo za dalszem utrzymaniem i rozbudową Centralnego Związku.

Centralny Związek Polaków z Brazylji przeżywał w r. 1933 kryzys wewnętrzny. Mianowicie **w związku z procesem, jaki się toczył przeciw Warszawskiemu Towarzystwu Kolonizacyjnemu** (wiemy aż nadto dobrze, jak poważnie na szwank narażają dobre imię Polaka tego rodzaju procesy, wynikłe z „kombinatorskiej" roboty) przed sądami parańskiemi, pojawił się w piśmie kurytybskiem „Correio do Parana" artykuł, atakujący Konsulat Polski i Rząd Polski. Wywołało to **silne poruszenie umysłów wśród szerokich sfer społeczeństwa polskiego w Brazylji** i w konsekwencji doprowadziło do zwołania nadzwyczajnego Sejmiku Związku. Na Sejmik ten przybyło 95 delegatów, reprezentujących 101 towarzystw polskich i 169 mandatów. Reprezentanci towarzystwa zachowawczego „Oświata" nie przybyli na Sejmik, jednak nie wystąpili z C. Z. P. Wybrany został nowy Zarząd, złożony z ludzi umiarkowanych, naogół niezaangażowanych w sporach lokalnych i skłaniających się do polityki kompromisowej, wskutek czego kryzys został zażegnany. W chwili obecnej sytuacja uległa dalszemu odprężeniu.

W piśmie przesłanem do Światowego Związku Polaków z Zagranicy nowy Zarząd Związku oświadczył:

„Zarząd C. Z. P., biorąc sobie za cel i zadanie przestrzeganie obowiązujących statutów Centralnego Związku Polaków, które opierają się na ścisłej



Ogródek doświadczalny w Brazylji w dalszym okresie rozwoju.

bezpartyjności oraz intensywnej działalności w kierunku jedynie tylko rozwoju naszej kolonji tak ideowo, jak i gospodarczo, celem przysparzania tem sławy Ojczyźnie, w przekazaniu przyszłym pokoleniom świadomości ducha narodowego, pragnie jak najściślejszej współpracy ze Światowym Związkiem Polaków z Zagranicy i wszystkiemi organizacjami polskiemi w Brazylji i prosi Światowy Związek Polaków o dalsze utrzymanie serdecznego i ścisłego kontaktu z Naczelną Organizacją Polską w Brazylji".

Sport.

Polonja brazylijska ze szczególnem zainteresowaniem zajmuje się organizacją polskiego sportu. Najbardziej zasłużoną organizacją w tej dziedzinie jest **„Junak"** w Paranie, który skupia obecnie około 3.000 sportowców polskich. Wśród miejscowego sportu wybija się „Junak" na pierwsze miejsce, co jest najlepszym probierzem, że sport polski w Brazylji stoi na wysokim poziomie.

Benesz o stosunkach z Polską.

Praga. (PAT.). Minister spraw zagranicznych Benesz wygłosił w obu izbach exposé o aktualnych zagadnieniach polityki zagranicznej. Na wstępie minister Benesz poruszył sprawę paktu wschodniego i naddunajskiego, zaznaczając, że Czechosłowacja i inne państwa Małej Ententy **pozostają zwolennikami zawarcia paktu naddunajskiego.**

Przechodząc do omówienia stosunków z innemi państwami min. Benesz **podkreślił zawarcie paktu ze Związkiem Sowieckim,** zaznaczając, że Czechosłowacja **dążyła również do zawarcia umowy o trwałej przyjaźni z Polską,** nie otrzymała jednak od Polski ostatecznie pozytywnej odpowiedzi.

Przechodząc do stosunków z Polską, minister Benesz zaznaczył, że **rząd czeski nie zamierza zmieniać swego kursu politycznego wobec ludności polskiej w Czechosłowacji.** Skomplikowanych stosunków ludnościowych w Czechosłowacji min. Benesz nie uważa za czynnik osłabiający państwo, twierdząc, **że stosunki układają się zadowalająco(?).**

—::—

WYROBIONA OPINJA.

Misjonarz anglikański stara się wszelkiemi sposobami nawrócić hindusa. Tubylec jednak potrząsa sceptycznie głową.

— Czy nie chcesz pójść do raju? — woła zniecierpliwiony misjonarz.

— Nie. Nie wydaje mi się, żeby to było przyjemne miejsce. Gdyby tak było, **to Anglicy już dawnoby je skolonizowali!**

Z Gdyni i wybrzeża.

REPERTUAR KIN:
BAJKA: „Noc weselna".
BAŁTYK: „Pat i Patachon jako bezdomni".
CZARODZIEJKA: Claudety Colbert w filmie p. t. „Urojony świat".
MORSKIE OKO: „Kapryśna Marjetta".

POGOTOWIA:

Pogotowie lekarskie dla nagłych wypadków tel. 12-40 i 22-12.

Wypadki pożaru i inne tel. 17-08.

Lekarz dyżurny — tel. 12-40.

Lekarzy domowych wzywać: przed południem do godz. 11, po południu do godz. 18.

Gabinet komendanta i kancelarja tel. 20-22.

Bibljoteka publiczna w willi „Tusia" czynna codziennie od godz. 15—19 za wyjątkiem niedziel i świąt.

Miejskie Zakłady Elektryczne — tel. 29-67.

Telefon nr. 14-60 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Gdyni, ul. Starowiejska 19.

Dyżury nocne od godz. 20 do 8 rano pełnią: dla okręgu obejmującego Chylonję, Demptowo, Cisowo, Dębogórze, Rewa, Mosty, Mechlinki, Dwór — dr. Dobrowolski; dla okręgu Kol. Obłuże, Kol. Oksywie, Stewart, Nowe Obłuże dr. N. N.; dla Oksywia — dr. Tamaszunas; dla Rumji, Zagórza, Redy, Ciechocina, Łęczycy Kosakowo, Stefanowo, Piwoszyno i Suchy i Kazimierza — dr. Bogucki.

Wypadek przy pracy. Podczas wyładowywania beczek z motorowca „Coen" przygnieciono robotnikowi Konradowi Redzińskiemu obie nogi. Wezwana karetka pogotowia przewiozła poszkodowanego do szpitala sióstr.

Połowy ryb morskich. W październiku złowiono na całem wybrzeżu 258.180 kg ryb. Dalekomorskie połowy firmy „Mewa" wyniosły 1.288 tonn. Przepakowanie śledzi do beczek odbywa się wyłącznie w Gdyni. Połowy przybrzeżne w sosunku do października roku ubiegłego zmniejszyły się o około 300 tonn. Zmniejszenie to nastąpiło wskutek silnych burz.

Cnotliwa Genowefa. W pewnym kabarecie zatrudnioną była jako służąca **Genowefa Parawińska**, która w poszukiwaniu nietylko pracy ale i przygód, przywędrowała do Gdyni z zacisznego Czapowa, pow. Płońskiego. Nie pmna tego, że jej patronka, zadowolała się jako jedynym strojem bujnemi falami swoich włosów, nowoczesna „panna" Genowefa zapragnęła też i nowoczesnych strojów, jakiemi oko jej nęciły i duszę pragnieniem napawały toalety fordanserek. Tym mocnym pokusom nie zdołała się oprzeć i u trzech fordanserek zaopatrzyła się w różną garderobę, bieliznę, pończochy i inne utensylja, mające dodać jej urody. Jeszcze nie zdołała wypróbować siły atrakcyjnej tej zdobyczy, kiedy już zainteresowali się w sposób dla niej bardzo niemiły, nasi niebiescy chłopcy. Zabrano jej więc tak cenny i upragniony łup, a samą Genowefę oddano na rekolekcje.

Zaczynają się już niebezpieczne ekspedycje węglowe. Po dłuższej przerwie, spowodowanej ze względu na cieplejszą porę roku, zmniejszeniem się pobytu na węgiel, rozpoczęli już niebezpieczne ekspedycje na transportowany wagonami do portu węgiel, dwaj fachowcy niejaki Kutasek Jan i Pusz Sebastjan. Niestety ta pierwsza ekspedycja zakończyła się niepowodzeniem, gdyż 200 kg węgla im odebrano, a ich samych zabezpieczono przed zimnem w ciepłej celi aresztów policji.

Bagienko gdyńskie nie wysycha.

Jeszcze nie przebrzmiały echa defraudacji Chłodnickiego, jeszcze nie rozegrała się przed sądem sprawa osławionego T. B. O. a już nowe sensacyjne aresztowania zaskoczyły Gdynię, tym razem **w tut. Urzędzie Pośrednictwa Pracy,** gdzie kilku niesumiennych urzędników nie zawahali się żerować na **bezrobotnych biedakach, pobierając osobne opłaty za dostarczenie pracy.**

Poza tem ciąży na nich zarzut umożliwiania przedstawicielom naszej „najmilszej" mniejszości beznarodowej, wyjazdu bez paszportu zagranicę, przez zapośredniczenie ich jako pracowników na odchodzące z portu statki.

Z GDAŃSKA.

Na zebraniu gdańskiej organizacji kupieckiej wygłosił przemówienie wiceprezydent senatu i senator do spraw gospodarczych Huth, który oskarżał poprzednie senaty gdańskie a przedewszystkiem senat Sahma, że nie zainicjowały ścisłej współpracy z Polską. Pod względem polityki zagranicznej ciągłe zwracanie się do Genewy nie było korzystne dla Gdańska, gdyż uniemożliwiło stworzenie przyjaznej amtosfery z Polską.

Cztery ofiary pijackiego szału.

Przy ul. Morskiej rozegrała się przed lokalem rozrywkowym „Bagatela", mieszczącym się w bloku Kasy Emerytalnej, krwawa masakra, spowodowana przez doprowadzonego nadużyciem alkoholu do szału starszego marynarza, **Bolesława Goryczkę,** znanego sportowca i mistrza m. Gdyni w skokach. W wyniku jakiegoś zatargu po wyjściu z lokalu Goryczka opanowany szałem, rzucił się z nożem fińskim na przechodni i jednem uderzeniem noża, rozpruł brzuch urzędnikowi **Franciszkowi Piątkowskiemu.**

Kiedy pewna grupa ludzi pośpieszyła z pomocą ciężko rannemu, szaleniec rzucił się znów na nich z nożem i zadał ciężką ranę **Stanisławowi Makuchowi.** Chcąc ubezwładnić szaleńca, dwaj jego koledzy marynarze rzucili się, pragnąc mu odebrać nóż, lecz Goryczka i tym dwom zadał ciężkie rany. Dopiero przy pomocy policji, przybyłej na miejsce, zdołano ubezwładnić rozszalałego marynarza zakuwając go w kajdany.

Z czterech ofiar szaleńca **Piątkowski zmarł, nie odzyskawszy przytomności,** dwóch marynarzy w stanie dość groźnym odstawiono do szpitala wojskowego, a p. Makucha przewieziono do szpitala SS. Miłosierdzia.

Ciąć, ale co?



Premjer Kościałkowski chce na rzecz równowagi budżetowej obciąć pensje urzędnicze. Trudne to jest zadanie, bo nie długo nie będzie już z czego ciąć.

Z KRAJU.

Bezrobocie wzrasta. Liczba bezrobotnych na terenie całego państwa według danych urzędowych wynosiła w dniu 1 listopada 264.109 osób. Bezrobocie wzrosło w ciągu ostatnich dwóch tygodni o 4087 osób.

Dalsze aresztowania w Mysłowicach. W sprawie przeciwko pozostającemu w areszcie tymczasowym Kazimierzowi Kazoniowi, dyrektorowi targowiska w Mysłowicach, aresztował sędzia śledczy w Katowicach jako dalszych współsprawców drugiego dyrektora targowiska Fruchthändlera i księgowego Langera. Wszyscy podejrzani są o fałszowanie ksiąg i oszustwa popełnione na szkodę targowiska w kwocie ponad 200 tysięcy złotych.

Nadużycia w Ubezpieczalni Społecznej w Wilnie. Dwa dni toczyła się w wileńskim sądzie okręgowym rozprawa przeciwko kasjerowi i likwidatorowi wileńskiej Ubezpieczalni Społecznej Stanisławowi Sokołowskiemu i Bronisławowi Borodziczowi, oskarżonym o fałszowanie dokumentów i przywłaszczenie zł 47.000. Oskarżeni skazani zostali po 5 lat więzienia każdy i pozbawienie praw.

W niemieckiej firmie farmaceutycznej „Dr. Madaus et Co" w Warszawie wykryto poważne nadużycia podatkowe, dotyczące lat ubiegłych. Majątek przedsiębiorstwa obłożono aresztem. Nałożono też na nie tymczasową grzywnę w wysokości 800.000 zł.

W urzędzie skarbowym w Radomiu aresztowano księgowego Kożarawskiego. Pisma żydowskie donoszą, że nadużycia w Radomiu sięgają miljonowych sum.

Ciekawy typ. W Zaduszki policja warszawska przytrzymała mnóstwo napływowych żebraków. Wśród nich zatrzymano Felicjana Grabowskiego, który miał przy sobie 60 zł w gotówce i książeczkę oszczędnościową PKO. na 3600 zł. Zatrzymany żebrak oświadczył, że jest z zawodu nauczycielem, lecz porzucił swój fach, aby poświęcić się żebractwu, które jest zajęciem „bardziej intratnem".

Okradziono urząd gminny. Nieznani sprawcy włamali się do urzędu gminy Kroczyce (Olkuskie), skąd skradli 3448 zł pieniędzy podatkowych oraz 1990 zł ze składek na szkołę powszechną.

Biedny listowy. W Łodzi listowy Czesław Żochowski wystrzałem z rewolweru w głowę pozbawił się życia. Żochowski zgubił 100 zł. Stratą pieniędzy tak się przejął, iż targnął się na swe życie.

W mundurze Strzelca przekroczył granicę sowiecką. Władze polskie wystąpiły do władz sowieckich o wydanie b. komendanta „Strzelca" w Starym Skałacie — Bernata, który w mundurze strzeleckim przeszedł rzekę Zbrucz i udał się na stronę sowiecką. Bezpośrednio przed przejściem granicy Bernat dał trzy strzały karabinowe do kierownika szkoły w Starym Skałacie, Gączowskiego i ciężko go zranił, a następnie usiłował wymusić od właściciela folwarku Hausnera 5 tysięcy złotych. Z majątku Hausnera wypożyczył konia i pogalopował w stronę granicy sowieckiej.

Zgon w więzieniu prowincjała Dominikanów niemieckich!

Berliński korespondent „Daily Telegraph" donosi, że w więzieniu w Oldenburgu zmarł prowincjał Zakonu Kaznodziejskiego w Niemczech ojciec **Tomasz Stuhlweissenburg.** Chociaż o śmierci jego nie wolno było podawać w gazetach, w pogrzebie śp. ojca Stuhlweissenburga w Düsseldorfie wzięło udział parę tysięcy osób. Zmarły Dominikanin, aretowany był pod zarzutem przestępstw dewizowych.

Drobne wiadomości.

— **Suchylasek, Białojany, Pogobie i Ciernie** w powiecie Leckim na Mazowszu pruskiem otrzymały nowe nazwy „urzędowe".

— **Zakłady Bata,** produkujące dziennie 280 tysięcy par obuwia i zatrudniające w Czechach i zagranicą 43.000 ludzi, zaczęły teraz wyrabiać także pończochy i skarpetki.

— **Anglja** sformowała dwie nowe flotylle torpedowców, które pełnią służbę na wodach angielskich, zamiast flotylli wysłanej na Morze Śródziemne.

— **Podczas lądowania na lotnisku ryskiem** zderzyły się dwa samoloty. Dwóch oficerów i sierżant zostali zabici.

— **Fundusz zebrany przez Włochów amerykańskich** na cele niesienia pomocy rodzinom ofiar wojny abisyńskiej osiągnął sumę pół miljona dolarów.

— **56 Abisyńczyków z Palestyny** wyjechało do ojczyzny celem zaciągnięcia się do armji. Arabowie zgotowali odjeżdżającym gorącą owację.

— **Prefekt w Bolzano (włoski Tyrol)** zawiesił kilka wydawnictw niemieckich, uzasadniając to koniecznością ograniczenia zużycia papieru.

— **Rząd austrjacki wydał rozporządzenie o obniżeniu o 40% taryfy** za przewóz węgla do Włoch.

— **W Oldenburgu** skazano dwóch Dominikanów za przestępstwa dewizowe na więzienie; jednego na 2 lata, a drugiego na 15 miesięcy.

— **W procesie dewizowym zakonnicy** Anny Schroers z Kempen nad Renem zapadł wyrok, skazujący zakonnicę na 10 lat więzienia oraz grzywnę 250.000 mk. niem.

— **Przełożona klasztoru w Mühlhausen** została skazana na 10 lat ciężkiego więzienia i grzywnę 250.000 mk.

— **Przed plebiscytem w Grecji** rząd przeprowadził masowe aresztowania republikanów.

— **Włosi zakupili statek polski „Premjer"** (pojemność 5000 tonn), naprawiany obecnie w stoczni gdyńskiej.

— **Do Abisynji** wyjechało 50 oficerów belgijskich, którzy zgłosili się do służby w policji.

— **Redaktor zawieszonego przez władze** czeskie „Dziennika Polskiego" Józef Kominek opuścił więzienie w Morawskiej Ostrawie.

Przy małej czarnej

— Pamięta pan, panie Franciszku, jakeśmy to onego czasu dyskutowali na temat bezpłatnej praktyki w instytucjach rządowych?

— Pamiętam, żeśmy młócili słomę.

— Niekoniecznie.

— A co? Masz redaktor jaki rzetelny skutek naszej dyskusji?

— Oczywiście.

— No, no...!!?

— Chyba przeoczył pan w gazetach wzmianki, zapowiadające honorowanie pracy praktykantów. Powiedziano ze sfer nowego Rządu, że da się im niewiele, ale w każdym razie praktyka na przyszłość będzie opłacana.

— A redaktor pochlebiasz sobie, że to pańska zasługa?

— Mniejsza o moją zasługę. Grunt, że się ceni pracę. To wielkie plus w progresie etycznym.

— Cóż etyka ma z tem wspólnego?

— Jakto?! Niewynagradzanie pracownika równa się jego pokrzywdzeniu. Krzywda zaś stoi w najdrastyczniejszej sprzeczności z zasadami sprawiedliwości, a sprawiedliwość — to podstawa etyki.

— No — tak. Byłby to jeden kroczek w kierunku postępu etycznego. Ale to kropla w porównaniu z morzem niezadowoleń i niechęci spowodowanych mnóstwem braków w tej dziedzinie.

— To prawda. Jednakże należy separować istotną krzywdę od jej odczucia, które często bywa przesadzone.

— Jak to redaktor rozumie?

Weźmy naprzykład prawo! Prawo, jako intelektualny ekstrakt sprawiedliwości. Czy ono zawsze zadowala obie strony sporne? Wszak po wyroku trwają nadal pretensje.

— Redaktor zaszedł na pole sądownictwa.

— A panu Franciszkowi chodzi o stosunki socjalne?

— Coś niby tak. Bo przecież sąd wszystkiego nie reguluje. Ot. — zastanówmy się nad tem, co obecnie wisi nad urzędnikami!

— Redukcja poborów służbowych?

— Właśnie. Do tego zmierzam, że naturalnie taka groza redukcji bolesnemi szczypcami ścisła serca zainteresowanych.

— Cóż robić?! Udowodniono, że skutkiem deficytu budżetowego staje się ten zabieg chirurgiczny koniecznością.

— Bardzo to ładnie ze strony redaktora, że pan uwzględniasz dobro państwa. Ale...

— Wszędze musi być „ale".

— Dajże redaktor skończyć!

— Proszę, proszę!

— Dwie rzeczy należało — podług mnie — wziąć pod uwagę przy stosowaniu redukcji płac: Pierwsza — to czas. Termin jesienny jest dla urzędników szczególnie ciężki. Wydatki w stosunku do cieplejszej pory znacznie większe i przykrzejsze.

— Ma pan słuszność.

— Nie tyle ja, co ci, którzy się na nie skarżą. Bo nie są to moje wywody. Żalili mi się właśnie urzędnicy, że naprawdę obecne obcinanie pensyj szarpnęło im nerwy bardzo boleśnie. Pomyśl redaktor! Do zwykłych wydatków — nigdy zresztą należycie nie zaspokajanych — przyłączają się koszta ciepłej odzieży, opału i światła.

— Znowu przyznaję rację.

— Bo — widzisz redaktor — bartnik podbiera pszczółkom miodek wtedy, kiedy go najwięcej. A w zimie, jeśli zauważy, że pracowitym owadom brak słodyczy kwiatowej, to im nawet cukru doda.

— Mądry taki bartnik! Jednak co do pańskiego porównania — to piękne ono, ale... nieszczęśliwe.

— Czemu?

— Popierwsze: Urzędnik nigdy nie ma tyle, ażeby mu ten jego miód podbierać. — Mowa oczywiście o tej najliczniejszej, wiecznie z biedą borykającej się rzeszy szarych pracowników państwowych.

— A powtóre?

— Powtóre: Gdy mówi się o pszczołach, to mimowoli na myśl przychodzą trutnie. A wywoływanie trutniów — to rzecz bardzo niebezpieczna...

— Jeśli się redaktorowi moje porównanie nie podoba, to zostawmy je na uboczu!

— Owszem. Mówmy o tem drugiem, co panu Franciszkowi leży na wątróbce.

— Powtarzam, że nie mnie i nie na wątrobie, tylko urzędnikom na sercu.

— A więc...?

— Troska o rodzinę. Bo kiedy projektodawca redukcji płac urzędniczych nie tai się ze swojem współczuciem względem tych, których ta operacja spotkać musi, to wydatki na rodzinę powinny być także brane w rachubę przez kondolenta. Inaczej odczuje tę redukcję kawaler, inaczej żonaty, inaczej obarczony... — O! tutaj można bez obawy użyć wyrażenia: truteń. — Nie są to, ściśle mówiąc, trutnie, raczej poczwarki, które kiedyś w pszczółki wyrosną. Ale narazie karmić, odziewać i kształcić dzieciarnię... — przyzna redaktor, że...

Dla Naszych Pań

List z Warszawy.

O życiu mieszkanek stolicy

słów kilka.

Warszawianka... w domu, kawiarni, na ulicy i w pracy społecznej.

Chcę dać garść informacyj z życia towarzyskiego i społecznego kobiet warszawskich. Przyznaję się, że przyjdzie mi to z wielką trudnością, gdyż przeważnie będę musiała uciekać się do krytyki panujących stosunków, a to jest rzecz bardzo niewdzięczna, nieprzyjemna. W „czarnych okularach" nie chodzę, patentowaną pesymistką też nie jestem: radabym naświetlać rzeczy godne uwagi, jeżeli one są, ale przeważnie **nasuwają mi się refleksje bardzo smutne.** Oto one...

Nie mówię o tych cichych, pracowitych i wzorowych kobietach, o tych dobrych żonach i pełnych poświęcenia matkach, których — na szczęście — jest legjon. One, tak bardzo zapracowane, tak mało mają w życiu dla siebie wesela i rozrywek, tak rzadko opuszczają progi domowego ogniska, nie potrzebują wywyższenia, rozgłosu, reklamy, one się nie narzucają i nie one nadają ton zebraniom towarzyskim, kawiarniom stołecznym, ulicy śródmieścia Warszawy.

T. ZW. WARSZAWIANKA ULEGŁA DZIŚ WIELU I BARDZO PRZYKRYM MANIEROM.

Przesadnie się ubiera, manikuruje, perfumuje i przesadnie też się maluje. **Ulica śródmieścia robi wrażenie warszawskich Nalewek,** gdzie tłumy mniej lub więcej opasłych żydówek narzucają się swojem krzykliwem, jaskrawem malowaniem nietylko ust, ale całej twarzy.

Przesada w strojach jest aż nadto widoczna. Wiele spotykamy takich kobiet, które z przodu i z tyłu poobwieszane są drogiemi lisami. **Jeden piękny lis nie może wystarczyć próżnej i płytkiej warszawiance.** Postępują one w myśl staropolskiej zasady — zresztą zgubnej — zastaw się, a postaw się.

Nie wszystkie stać na to, to też w pogoni za zbytkiem niejedna już podeptała rzeczy najcenniejsze: honor i cześć. Raz po raz wychodzą na jaw brzydkie afery, gdzie panie z t. zw. towarzystwa zeszły na więcej niż śliską drogę, a tylko dla łatwego zdobycia pieniędzy na stroje.

*

Jeżeli chodzi o życie towarzyskie stolicy, to zanikły tu najpiękniejsze dawne zwyczaje. Bywało przecież, że zbierało się towarzystwo, aby mile pogwarzyć, ubawić się dobrym humorem, podyskutować, a i przy sposobności zaimprowizować koncercik. Dziś

WIĘKSZOŚĆ WARSZAWIANEK OGARNĄŁ SZAŁ KARCIANY,

który bez przerwy trzyma je w swojej mocy. Zanika umiejętność łatwej i pożytecznej konwersacji. **Pani domu nie chce zadać sobie trudu, aby zabawić gości.** To też

NIEMAL WPROST Z PRZEDPOKOJU ZASADZA SIĘ GOŚCIA DO STOLIKA KARCIANEGO.

Taka pani domu zadowolona jest ze siebie i z gości (którym się też może w kartach nie szczęści). Przyznać należy, że **warszawianki niechętnie przebywają w domu, niechętnie przyjmują u siebie,** ale z całą pasją oddają się zajęciu — stałego odwiedzania kawiarń stołecznych. Jakże często widzi się te same twarze na śniadaniu u Loursa, w Europie, Ziemiańskiej, w Ipsie, Simie, a w najgorszym razie u Lardellego lub w Italji na Nowym Świecie. I o dziwo, te same twarze widzimy nast. wieczorem. Często się też zdarza, że w kawiarniach warszawskich mężczyźni są w znakomitej mniejszości... **Ileż więc godzin marnują te kobiety, odsiadujące swoje godziny w kawiarniach?** Kiedyż one naprawdę bywają w domu? Może tylko po to, by się przespać i zjeść. Przygodny obserwator, nie znający od wnętrza naszych stosunków, „piękne" mógłby sobie wyrobić mniemanie, nietylko o warszawiankach, ale o Polkach wogóle. Tak się jednak zawsze składa, że

WŁAŚNIE TEN RODZAJ KOBIET, A NIE INNY NADAJE TON WIELKIM MIASTOM, STOLICOM PAŃSTW.

Życie społeczne, organizacyjne, jak to już raz miałam sposobność pisać, stoi na bardzo niskim poziomie. Warszawa jeszcze nie prędko zdobędzie się na przewodnictwo pod tym względem, nieprędko też zacznie świecić dobrym przykładem. **Do pomniejszenia życia organizacyjnego na terenie Warszawy przyczynił się Zw. Pracy Obywatelskiej Kobiet, gdy ogół dowiedział się, że organizacja ta niemal całą swoją działalność oparła na „współpracy z rządem" w kierunku wypompowywania z kas ministerstwa opieki społecznej, z kas wojewodów i starostów płynnej gotówki.** A w dodatku jeszcze nie tak dawno stosunki były tego rodzaju, że ową organizację czynniki miarodajne wysuwały na plan pierwszy ze szkodą dla innych niezależnych organizacyj, idących o własnych siłach i borykających się z trudnościami. **Ten stan rzeczy wiele działaczek zniechęcił do pracy.**

Zresztą życie organizacyjne w stolicy cierpi na tę samą chorobę, którą w innych ośrodkach kraju obserwujemy. Mało jest zdolnych i chętnych do pracy kobiet, nieliczne działaczki muszą swoją współpracę dzielić między kilka różnych organizacyj. Brak jest pod tym względem dobrej propagandy i dobrego przykładu, któryby szedł z góry.

Oto krótki przegląd życia kobiet stolicy.

Z. Zaw.

Jak wychowywać dziewczęta na kobiety pożyteczne dla społeczeństwa?

Mylnem jest twierdzenie jakoby dziewczęta obecne nie potrzebowały rady, opieki i kierunku. **Na dorastającą młodzież żeńską więcej aniżeli kiedykolwiek winna być zwrócona baczna uwaga i troska.** Przecież od obecnej kobiety wymaga się o 100% więcej niż od naszych poprzedniczek.

Aby jednak kobieta była życiowo odpowiednio dobrze przygotowana i umiała się wywiązywać z czekających ją obowiązków, należy tej dorastającej generacji kobiet nadać odpowiedni kierunek. Należy wyzyskać skalę zainteresowań i talentu młodych kobiet, **dać im możność zrobienia z siebie pożytecznej jednostki w społeczeństwie.** Największy błąd popełniają rodzice, którzy młode pokolenie wychowują według starych doktryn, nie mających obecnie żadnego zastosowania. **Kobieta nigdy nie wyprze mężczyzny z zajmowanych stanowisk, i mężczyzna nigdy nie zastąpi w dużo dziedzinach prac kobiety** — to też młodą kobietę należy wychowywać nietylko na panią domu, ale głównie na dobrą towarzyszkę doli i niedoli, która będzie wrazie potrzeby umiała stanąć do pracy razem z mężem w obronie ogniska domowego.

Należy **kobiety wychowywać na odważnych ludzi, nie lękających się biedy i pracy, i wówczas taka trzeźwo patrząca na świat kobieta będzie umiała być dobrym i wyrozumiałym kolegą i przyjacielem, którego zaufania nigdy mąż nie nadużyje.** Dziewczęta tak wychowane przyniosą więcej korzyści całemu społeczeństwu i przyszłym pokoleniom. (jh)

Kwiaty znów modne



(j) Kwiaty opanowały bieżący sezon. Nosi się z jedwabiu, wełny, aksamitu, nawet szklane i z celuloidu, i to: do kostjumu, palta, okrycia, sukien popołudniowych i wieczorowych. Formy noszenia ich są różnorodne; są kwiaty małe, duże, pęki oraz istne szale otaczające szyję lub girlandy. Goździki ciemnoczerwone, fiołki i fantazyjne chryzantemy należą do najbardziej noszonych kwiatów.

Wzorzyste firanki.

(h) Oprawa okna staje się coraz bardziej strojna i wykwintna. Skromna, prosta firanka ginie niemal zupełnie w powodzi nowości. **Szerokie okna zostawiają duże pole dla dekoracji tej zewnętrznej ozdoby pokoju.** Do rzędu najbardziej eleganckich i modnych należą **wzorzyste materjały firankowe.** Pasy, koronki, sznury jedwabne i frenzle opanowały okno. Na ilustracji podajemy nowocześnie ozdobione okno. Firanka z jas-



nego jedwabiu w ciemne pasy, obszyta jest szeroką klockową koronką. Po obu bokach jedwabny sznur przytrzymuje dwie okrągłe rozetki, zrobione z tego samego co firanki materjału. U góry pośrodku lamberkina zwiesza się duży jedwabny chwast. Dekoracja cała jest skromna, jednak dużo wymaga gustu i materjałów do tego potrzebnych. A przecież okno winno zawsze wyglądać czysto i elegancko.

Jak się ubrać na herbatkę?



(h) Sezon „tańcujących herbatek" i jesiennych ślubów w pełni. Szczególnie dla młodych i szczupłych panienek jest moda bieżąca bardzo łaskawa.

Dzisiaj podajemy dwie strojne sukienki, wieczorowe.

Pierwsza z niebieskiej tafty o bufiastym rękawku, ozdobiona jest jedynie bardzo drobnem marszczeniem. Sukienka jest w kroju bardzo skromna i nadaje się także dla drużek. Druga, bardziej strojna, z aksamitu o podwójnej spódniczce, jest bez rękawów, które zastępują duże skrzydła. Duży krążek zastępuje klamrę u paska, z tiulu kwiaty ozdabiają dekolt.

Paryż przestaje być stolicą mody.

Czy Polska zdobędzie się na samodzielność w dziedzinie mody?

(h) Każde z większych państw postanowiło mieć własną modę. I tak Londyn, który do niedawna w dziedzinie mody damskiej nie zajmował zupełnie żadnego stanowiska, zaczyna być niebezpiecznym konkurentem Paryża. **Każda stolica świata chce mieć własną indywidualność.**

Z tego powodu Paryż dotychczasowa wyrocznia mody bije na alarm. Eksport modeli spada z roku na rok w niesłychany sposób. Jeśli do Paryża zjeżdżają z zagranicy znawcy mody to nie po kupno modeli, a wręcz przeciwnie; urządzając wędrówki po magazynach **konjują poprostu tamtejsze modele, które później w zmienionej formie, niczem nie przypominają Paryża.**

Całe kupiectwo paryskie zajmuje się od kilku miesięcy sprawą zmniejszenia się zapotrzebowania zagranicy na modele, i nie może znaleźć drogi ratunku.

Możeby i Polska poszła za przykładem Anglji i stworzyła w Warszawie własny ośrodek i wyrocznię mody. Ludzi do pracy nie braknie, wszak utalentowane jednostki rysownicze zmuszone są pracować w innych gałęziach przemysłu. Czyż ciągle musimy się wzorować na zagranicy? Stwarzając u siebie w kraju indywidualną modę, zmniejszylibyśmy przedewszystkiem kadry bezrobotnych rysowników, krawców i powiększyłyby się obroty kupców. Należy więc piękne i strojne panie zastanowić się trochę nad naszą sytuacją gospodarczą i więcej popierać przemysł rodzimy.

Kącik dla Panów



Podajemy dziś drugi **model płaszcza zimowego.** Jest to dwurzędowe palto zimowe, z ciemnego materjału z kołnierzem aksamitowym. **Palto to skrojone do figury i opracowane w tem sposób, aby uwypuklić modną obecnie linję o szerokich ramionach.** Pozatem płaszcz jest gładki i dość długi. Plecy jak zwykle są przecinane i mają dość długi rozpor.

Pomimo skromności i prostoty palto takie należy do okryć najwykwintniejszych i jest bardzo lubiane. Nadaje się też specjalnie do ubrań ciemnych, wizytowych i wieczorowych.



Reszta drobnych części garderoby męskiej powinna oczywiście także być dostosowana do całości. Na przedstawionym modelu widzimy, że melonik jest do tego palta najodpowiedniejszem nakryciem głowy. Buciki najczęściej lakowe nakryte są jaśniejszemi getrami. Biała lub lekko kremowa chusteczka w butonierce, oraz jaśniejsze lub także białe rękawiczki pięknie uzupełniają stylową i nadzwyczaj korzystnie prezentującą się całość ubioru męskiego.

Cech krawiecki w Bydgoszczy.

Pani domu i sublokatorka.

Wzajemne ustępstwa ułatwiają życie.

Niskie pobory, ogólna drożyzna są głównymi czynnikami coraz bardziej kurczących się budżetów domowych. I na tę bolączkę trzeba jakoś szukać ratunku. O sposobie łatania dziur w budżecie łatwo dowiedzieć się można, przeglądając prasę codzienną. Całe kolumny ogłoszeń o umeblowanych pokojach są jaskrawym dowodem ogólnego kryzysu. Dlatego też aby okrojony budżet doprowadzić do jakiej takiej równowagi, **panie domu wynajmując pokoje, żądają stosunkowo dość wysokiego nieraz komornego.**

Ale nie o to chodzi. Jakże często daje się zauważyć, że kobiety samotne, spędzające całe życie na umeblowanych pokojach, z zazdrością myślą o tych koleżankach, które mają własne mieszkanie, zaś dość liczny procent pań domu wzdycha do tej swobody i wolności nie zajętej ciągłem sprzątaniem mieszkania swej koleżanki - sublokatorki.

Do całkowitej harmonji, a tem samem **do stworzenia takiej atmosfery, w której czułaby się dobrze i sublokatorka i pani domu, potrzeba troszeczkę dobrej woli obydwu stron.**

Panie domu powinny przestać uważać sublokatorkę za „zło konieczne", dać jej prócz pokoju całkowitą nieskrępowaną zbytnią ciekawością swobodę ruchu i trochę tego ciepła domowego. **Nie można liczyć swych dobrych uczynków na wagę polskiego złotego.** Sympatja do sublokatora objawia się zazwyczaj tylko w dniach płatności. Sublokatora powinno się starać zatrzymać na dłuższy okres czasu, gdyż ciągła zmiana osób nie wychodzi na dobre, zwłaszcza że można trafić nieraz źle. Ze strony sublokatorki powinna pani domu prócz punktualnego płacenia odczuwać **uznanie za otaczanie opieką domową i poszanowanie tego pokoju, który ma w zupełności zastępować własne mieszkanie.** (jh)

Kronika

Bydgoszcz, dnia 7 listopada 1935 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Bł. Antoniego Bal., Florencjusza.
Jutro: Klaudjusza, Bogdana.
Wschód słońca: godz. 7,06.
Zachód słońca: godz. 16,21.

Stan pogody.

NADAL DŻDŻYSTO I PRZYMROZKI.

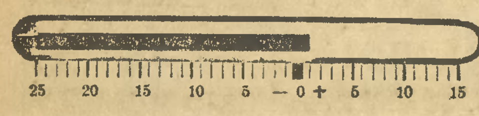
Wczoraj po południu cała Polska miała pogodę naogół chmurną i mglistą z drobnemi gdzieniegdzie opadami w postaci deszczu lub śniegu. Temperatura o godz. 14-ej wynosiła: 1 st. w Bydgoszczy, 2 w Poznaniu i Warszawie, 3 w Gdyni i Wilnie, 5 w Zaleszczykach, 6 w Katowicach, a 7 w Cieszynie.

W Bydgoszczy dziś rano niebo zachmurzone.

Przewidywany przebieg pogody do wieczora dn. 7 bm.: W dalszym ciągu pogoda naogół chmurna i mglista z drobnemi gdzieniegdzie opadami. Nocą lekkie przymrozki, dniem temperatura nieco powyżej zera stopni. Słabe wiatry południowo-wschodnie i wschodnie.



Termometr wskazywał dziś rano



DYŻURY APTEK:
od 4. XI. — 10. XI. 1935 r.

Apteka pod Niedźwiedziem, ulica Niedźwiedzia 11, telef. 50.

Apteka pod Koroną, ul. Dworcowa 48, telef. 301.

MUZEUM MIEJSKIE otwarte codziennie od 9—16, w niedziele i święta od 11—14. Obecnie w Muzeum wystawa zbiorowa Aleksandra Augustynowicza i medali belgijskich.

KSIĘGARNIA BRACI BAŻAŃSKICH, ul. Gdańska 17, wypożycza wszystkie nowości beletrystyczne na warunkach niezwykle przystępnych. Olbrzymi wybór dzieł najpoczytniejszych autorów. Co tydzień dołącza się kilkadziesiąt nowych powieści.

„LEKTURA", wypożyczalnia książek przy ul. Gdańskiej 54, **posiada największy wybór beletrystyki ostatniej doby.** Wypożycza książki również na prowincję.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś, w czwartek i sobotę wieczorem **„PRZYGODA W GRAND HOTELU"** Abrahama, przyciągnie do Teatru nietylko tych, którzy dotąd tej przebojowej operetki nie widzieli, ale i tych, którzy zobaczą chętnie po raz 2-gi ten czarowny utwór, aby upajać się grą, śpiewem i muzyką oraz zachwycać tańcami, ewolucjami i piękną oprawą sceniczną.

Najbliższą premjerą będzie **„SUŁKOWSKI"** Stefana Żeromskiego, który ukaże się w przeddzień święta Niepodległościowego w niedzielę dnia 10 bm. Wszystkie bilety na ten dzień rozprzedane. Strój obowiązuje wizytowy lub ciemny.

Celem uprzystępnienia jak najszerszym warstwom zapoznania tej wspaniałej tragedji, której wystawienie otoczono wyjątkową pieczołowitością, jako wyraz hołdu dla wielkiego pisarza i obywatela z racji 10-lecia Jego zgonu, Teatr Miejski wystawia ten utwór po raz 2-gi w poniedziałek, dnia 11 bm. jako w rocznicę święta Niepodległościowego **po cenach popularnych.** Bilety są już do nabycia w kasie teatru.

ODEZWA.

W obliczu Święta Niepodległości zwracam się do Szanownego Obywatelstwa miasta Bydgoszczy z wezwaniem, by w dniu 11 listopada zechciało **udekorować swe domy flagami i emblematami narodowemi.**

Prezydent miasta Bydgoszczy
L. Barciszewski.

Na marginesie.

Niejednokrotnie już podkreślaliśmy prawdę dla każdego rozsądnego człowieka i kupca oczywistą, że reklama jest dźwignią handlu. Dobry kupiec nie żałuje grosza na reklamę, bo wie, że mu się to z dużym procentem wróci. Tak, reklama jest dźwignią handlu. Ale tylko uczciwa reklama — uczciwego handlu.

Konkurencja dzisiaj jest duża. I dlatego znajdują się kupcy, którzy dla zdobycia za wszelką cenę klientów, posługują się nieuczciwemi sposobami. Jakieś anonimowe firmy, przeważnie żydowskie, za pomocą reklamy ściągają sobie klientów, wprowadzając ich w błąd fałszywemi danemi.

Temu stanowi rzeczy, coraz bardziej się rozpowszechniającemu, a szkodzącemu przedewszystkiem uczciwemu ogółowi kupiectwa, trzeba położyć kres. Dużo ma tu do zrobienia społeczeństwo, dużo sąd państwowy. Na szczęście sądy wzięły się ostatnio do tępienia tych niesolidnych metod. I tak czytamy naprzykład w prasie lwowskiej następujące ogłoszenie urzędowe:

„Prokurator Sądu Okręgowego w Tarnopolu celem wyprowadzenia publiczności i odbiorców z błędu ogłasza, że wyrokiem Sądu Okręgowego w Tarnopolu z dnia 16. 3. 1935 II. K. 113/35 skazano Jakóba Frauenglasa, Borucha Fassa Scheinmana, Sisie Hamera i Samuela Zimringa, kupców z Zbarażu — za to, że w czasie od stycznia 1933 do grudnia 1934 w Zbarażu, celem przyciągnięcia klienteli i ułatwienia warunków konkurencji, podawali do wiadomości powszechnej zapomocą ogłoszeń w „Łączniku Pocztowym" i indywidualnych kartek reklamowych, wysyłanych do większego koła osób ze świadomością i **niezgodne z prawdą,** a zdolne do wprowadzenia w błąd fakty, dotyczące stosunków handlowych swego przedsiębiorstwa, jako to **jakości, właściwości i pochodzenia wytworów, warunków i sposobu produkcji oraz oznaczenia przedsiębiorstwa,** a w szczególności nie posiadając własnych pasiek i trudniąc się jedynie skupem miodu, podawali się za **pszczelarzy i pasieczników".**

Prokurator w swojem ogłoszeniu podaje jeszcze te wszystkie fałszywe dane, któremi ci pomysłowi „kupcy" zwabiali sobie klientów. Nie o to jednak chodzi. Uważaliśmy za pożyteczne podanie do publicznej wiadomości tego wyroku sądowego, który niech będzie dla wszystkich ostrzeżeniem. Pierwszym bowiem warunkiem dalszego rozwoju polskiego handlu jest uczciwość. Bez uczciwości nawet najlepsza, a też konieczna, reklama nie pomoże.

Bibljoteka Miejska w nowej szacie.



Fot. J. Czarnecki.

Rynek im. Marszałka Piłsudskiego odrazu inaczej wygląda. Już go nie szpeci odrapany i nadgryziony zębem czasu gmach Bibljoteki Miejskiej. Przeciwnie: jest jego największą ozdobą. Bibljotekę Miejską odnowiono bowiem nareszcie. I to odnowiono bardzo szczęśliwie. Teraz dopiero widać w całej okazałości, że Bibljoteka Miejska mieści się w najpiękniejszym bodaj gmachu publicznym w Bydgoszczy. Szlachetny w linji, przemawia klasycznym umiarem i czystością stylu. Ten dawny gmach sądu, który przetrwał dwa wieki, jest prawdziwą atrakcją architektoniczną miasta, dość pod tym względem ubogiego.

Prace restauracyjne wewnątrz gmachu bibljotecznego jeszcze trwają. Trwają również prace reorganizacyjne samego księgozbioru, o czem jednak pomówimy przy otwarciu — bliskiem już — Bibljoteki.

— **Młodzież Żołnierzowi w Teatrze Miejskim — dnia 8 b. m. o godz. 17.** Pod tym tytułem urządza młodzież szkolna naszego miasta, pod opieką Komisji Międzyszkolnej, dn. 8. b. m., o godz. 17-ej wieczornicę, w której udział bierze przeszło 120 osób, z pośród uczniów i uczennic miejscowych szkół średnich. Wieczór wypełni inscenizowana pieśń żołnierska, wyreżyserowana przez p. Bykowskiego i inscenizacja p. Marty Chmielarskiej: „Testament Wodza", którą wyreżyserowała autorka z łaskawą współpracą prof. Mikołaja Karaśkiewicza (orkiestra i chóry) i p. H. Lewandowskiej (tańce). Niewątpliwie publiczność szczelnie zapełni widownię, dając tem dowód uznania dla szlachetnego zbiorowego wysiłku młodzieży, świadomej doniosłości celów P. B. K. Wieczornicę poprzedzi przemówienie ucznia, wyróżnione na konkursie, na temat stosunku społeczeństwa do żołnierza, oraz chór Państw. Seminarjum Nauczycielskiego pod bat. prof. Małeckiego. Bilety nabywać można we wszystkich szkołach średnich, a w dniu przedstawienia w kasie Teatru od godz. 16-ej.

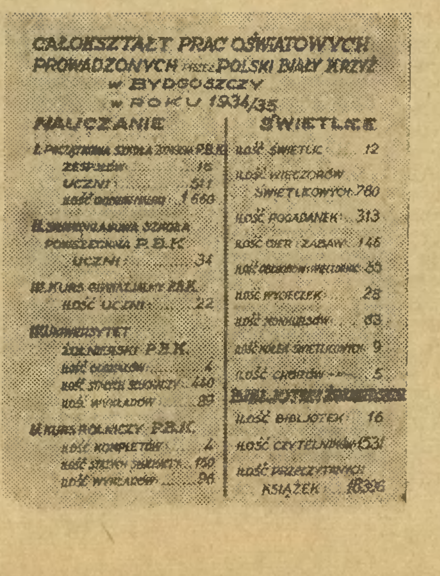
— **Związek Weteranów Powstań Narodowych w Poznaniu odwołuje zapowiedzianą na 8 i 9 listopada wycieczkę do Krakowa** z powodu przeszkód natury technicznej oraz święta państwowego. Wyjazd delegacyj z ziemią z pobojowisk nastąpi dn. 7 grudnia.

— **Marszałek Piłsudski mówi:** Podstawą armji jest dusza prostego żołnierza: dopóki dusza jest silna, armja wytrzymuje dolę i niedolę, gdy dusza się załamie, upadek armji jest nieuchronny. **Pamiętaj o tem w „Tygodniu Polskiego Białego Krzyża".**

— **Dancing na cele P. B. K.** W niedzielę, dnia 10 listopada br. o godz. 17 spotkają się na sali malinowej „Pod Orłem" wszyscy, którzy doceniając znaczenie pracy Polskiego Białego Krzyża dołożyć pragną grosz swój na oświatę żołnierza. Zaproszeń nie wysyła się.

— **Zjazd dziennikarzy** należących do Syndykatu Pomorskiego — z udziałem przedstawicieli zarządu głównego w Warszawie — odbędzie się w sobotę, 9. bm. **w Grudziądzu.** Za dusze zmarłych kolegów odprawiona będzie tamże o godz. 10 msza św. w kościele św. Mikołaja. Otwarcie zjazdu o godz. 12 w sali Rady Miejskiej. O godz. 13—14 zwiedzanie urządzeń miejskich, następnie obiad w „Królewskim Dworze" i od godz. 16 dalsze obrady. Wieczorem zebranie towarzyskie w górnych salach „Europy".

— **Założyciel zboru Hodurowego w Bydgoszczy,** dawniejszy duchowny amerykański — **Zawadzki, zmarł.** Po opuszczeniu sekty Hodura Zawadzki przeszedł na prawosławie i objął jedną z parafij na Kresach Wschodnich, gdzie życie zakończył.



Zaginął 13-letni chłopiec



uczeń szkolny Jan Rybak, syn młynarza zam. przy ul. Sieradzkiej 14. Rozpacz rodziców jest bardzo wielka, gdyż zaginiony syn był jedynakiem. Chłopiec oddalił się w dniu 7 kwietnia br. z domu rodzicielskiego i od tego czasu rodzice nie mają żadnej wiadomości. Jak widać z fotografji, chłopiec ma twarz okrągłą i mały nosek. Włosy ciemnoblond oraz bliznę na głowie — wprost oczu. Ktokolwiek widział chłopca, niech doniesie o tem stroskanym rodzicom. Inne pisma uprasza się o przedruk.

Konkurs nakryć do stołu w Bydgoszczy.

Pod protektoratem pp. starościny Marji Stefanickiej i prezydentowej Zofji Barciszewskiej staraniem Związku Pań Domu odbędzie się 9 i 10 listopada br. **konkurs nakryć do stołu.** Początek w sobotę o godz. 6 wiecz. Wstęp: 9 listopada 99 gr, 10 listopada 49 gr, dla młodzieży 20 gr, grupowe od szkół 10 gr. Zwiedzać wystawę można w niedzielę od 10 rano. Bufet czynny od rana. (20816

Żołnierz — to żywe serce twej Ojczyzny,
Otocz go miłością czynną.

*

Żołnierz — to puklerz twej Ojczyzny,
Okaż mu braterstwo serca.

*

Żołnierz — to chluba tej Ojczyzny,
Podnieś go do wysokości jego przeznaczeń.

*

Spełnisz te obowiązki — zapisując się na członka **Polskiego Białego Krzyża.**

Poranek muzyczny Zespołu Muzycznego „Bis" na najbiedniejszych naszego miasta.

Pragnąc przyjść z pomocą przed nadchodzącą zimą najbiedniejszym naszego miasta, niezwykle pracowity i znany ze swej uczynności Zespół Muzyczny „Bis" na serbskich instrumentach **wystąpi w najbliższą niedzielę z porankiem muzycznym,** który odbędzie się **w kinie „Kristal" o godzinie 12 w południe.** Bardzo doniosły cel i popularność zespołu są temi magnesami, które niewątpliwie ściągną publiczność bydgoską wrażliwą na niedolę ludzką a jednocześnie miłującą koncerty sympatycznego zespołu. Program uzupełniony nowościami. Ceny 40 gr. i 20 gr.

Nieszczęśliwy wypadek podczas pracy.

Wczoraj uległ nieszczęśliwemu wypadkowi zatrudniony w tartakach państwowych **38 letni robotnik Bronisław Kuligowski,** zam. przy ul. Toruńskiej 278. Kuligowskiemu spadła belka na nogę, powodując zgniecenie nogi. Nieszczęśliwego przewieziono karetką pogotowia ratunkowego do lecznicy miejskiej.

— **Osobiste.** Dnia 8. bm. obchodzą małżonkowie Feliks Kuligowski z małż. Franciszką z domu Szczypińska 50-lecie pożycia małżeńskiego. Na intencję jubilatów odprawione zostanie nabożeństwo o godz. 9 rano w kościele parafjalnym M. B. N. P. na Szwederowie.

— **Zajmujący temat.** Na zebraniu Stowarzyszenia Techników w piątek, 8 listopada o godz. 20-ej wygłosi odczyt p. notarjusz dr. Cz. Nieduszyński na temat: „Inflacja i deflacja".

— **Centrala pomorskich towarzystw kupieckich powinna się mieścić w Bydgoszczy.** Taką uchwałę powzięto na ostatniem zebraniu Towarzystwa Kupców w Chojnicach, wskazując na bydgoski węzeł kolejowy jako najdogodniejszy. Toruń zaś stara się, aby siedzibę Związku towarzystw kupieckich przeniosiono z Grudziądza do Torunia. Dotychczasowy prezes Związku **p. poseł Marchlewski** został płatnym urzędnikiem samorządu gospodarczego (naczelnikiem wydziału Izby Handlowej w Gdyni), dlatego zjazd delegatów towarzystw kupieckich zwołany na dzień 10 listopada, wybrać ma nowego prezesa.

Piękna impreza Sokoła Żeńskiego

była wydarzeniem dnia w Bydgoszczy.

W słownictwie polskiem brakuje słowa, któreby określało dobitnie pojęcie najważniejszego wydarzenia w ciągu dnia w danem mieście. Gdyby takie słowo istniało, możnaby je w zupełności zastosować dla określenia wczorajszej imprezy Sokoła Żeńskiego.

Cała Bydgoszcz od kilku dni mówiła o **rewji mód i dancingu, urządzanych przez Sokół Żeński.** Cała towarzyska i sportowa Bydgoszcz będzie jeszcze kilka dni omawiała wrażenia z tej pięknej imprezy. A wrażeń było naprawdę coniemiara. Wątpimy, czy nasze nieudolne pióro zdoła oddać te wszystkie barwy i tony, te blaski i efekty, a już zgoła bezradni jesteśmy wobec tych prawdziwych dzieł sztuki mody, które nam pokazano, a które trudno opisać w najwymowniejszych zdaniach.

Ci, którzy wczoraj z jakichkolwiek względów nie mogli przybyć o godzinie 20-ej na salę Resursy, mają czego żałować. Główną atrakcją imprezy Sokoła Żeńskiego była **rewja mody.** Rewja ta udała się **pod każdym względem.** Pokazano nam **wielką ilość modeli,** a każdy model był **kreacją,** każde pojawienie się modelki wywoływało echo westchnień wśród licznie zgromadzonych przedstawicielek płci pięknej, a niespokojne spojrzenia u brzydszej połowy rodzaju.

Najnowszą modę reprezentowały firmy: **St. Grzegorzewski** — sukienki i płaszcze, oraz przepiękne buciki, **Majewska** — kapelusze, **Hirsch-Langerowa** — torebki i rękawiczki, **F. Jaworski — futra.** Przed oczyma zebranych przesunęła się niezliczona ilość pięknych toalet wieczorowych, spacerowych i balowych. Była nawet pomysłowa **suknia abisyńska.**

Wspaniałe suknie, drogocenne futra, twarzowe kapelusiki, wykwintne rękawiczki i torebki oraz przepiękne buciki prezentowały się tem wytworniej, że były z wdziękiem przedstawione przez **panie - modelki.** Huczne brawa, które towarzyszyły każdemu pojawieniu się modelek, odnosiły się nietylko do rewjowych toalet, ale również do pięknych żywych manekinów. Niedyskretnie zdradzimy ich nazwiska — modelkami były panie: **H. Witkowska, K. Miłaszewska, red. Kiedrowska, M. Cywińska i Lojówna.** Można pod ich adresem powiedzieć tylko jedno słowo: brawo! Konferencjerem rewji był p. **Łagiewski.**

Po rewji mód odbyły się efektowne **popisy gimnastyczne** Sokolic i Sokołów. Drużyna Sokolic ćwiczyła pod kierownictwem **drch. naczelniczki Sosnowskiej,** a druhowie pod kierw. **drh. naczelnika Majtkowskiego.** Popisy zostały nagrodzone frenetycznemi oklaskami.

Po tych popisach mody, piękna wytworności i sportu zebrana publiczność wystąpiła sama gremjalnie na sali, tańcząc przy dźwiękach doborowej orkiestry do późnej nocy.

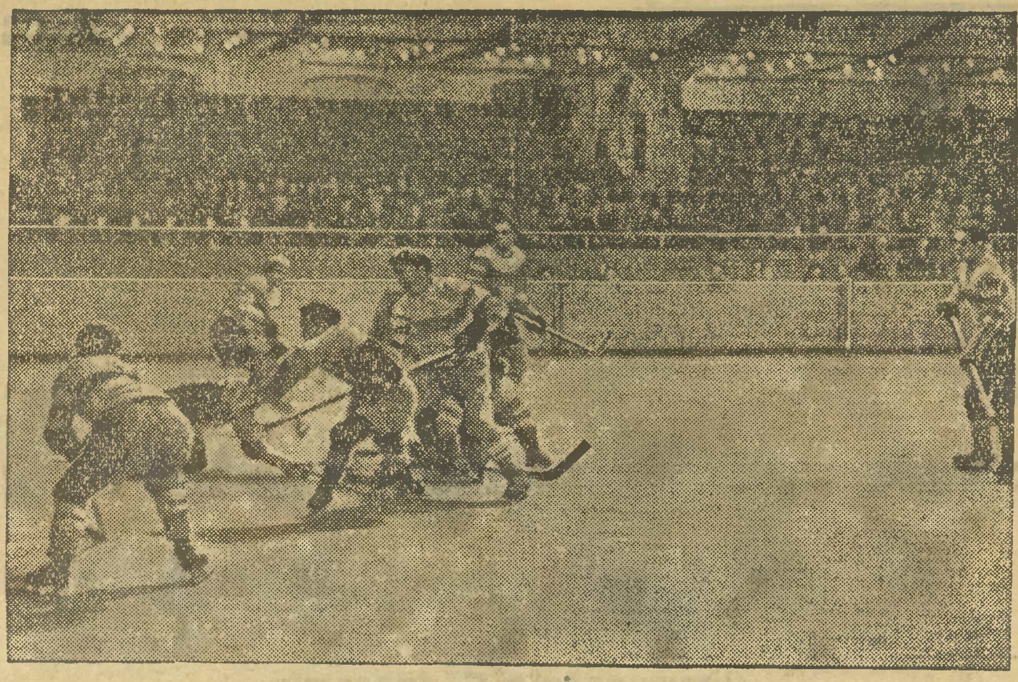
Publiczności zebrało się dużo. Specjalnem powodzeniem cieszył się **własny bufet Sokoła Żeńskiego** — dzieło pań z zarządu. Smakowite flaki, nogi wieprzowe i kiszki były konsumowane masami. Ceny bardzo niskie, prawdziwie kryzysowe.

Organizacja tej imprezy, spoczywająca **w wytrawnych** rękach zarządu Sokoła Żeńskiego pod patronatem **p. radczyni Teskowej** — była **bardzo sprawna.** Tak organizatorzy, jak i gospodarz sali, kierownik znanej Resursy Kupieckiej p. **Sentkowski,** dali ze siebie wszystko, by zebrani wynieśli z imprezy jak najlepsze wrażenia.

Czekamy na następną rewję Sokoła Żeńskiego. **Nie** wątpimy, że wszyscy wczorajsi uczestnicy imprezy wyznaczyli sobie spotkanie na **następnej.** A więc — do zobaczenia.



Francja-Niemcy 5:3.



W berlińskim „Sportpalaście" odbył się w ub. niedzielę międzynarodowy mecz hokeja na lodzie pomiędzy drużynami Niemiec (kurs olimpijski) i Francji. Zwyciężyła drużyna Francji w stosunku 5:3.

Zabawa Bydgoskiego Towarzystwa Ogrodniczego.

Z powodzi zabaw, jakie odbywają się w jesieni br., wysuwa się na czoło doroczna **jesienna zabawa Bydgoskiego Towarzystwa Ogrodniczego, która odbędzie się w najbliższą sobotę, dnia 9 listopada br. w salach Strzelnicy.** Zabawy Bydgoskiego Towarzystwa Ogrodniczego zaliczają się do najprzyjemniejszych imprez zabawowych i pod tym względem mają już swoją ustaloną opinję. Przygrywać będzie doborowy zespół orkiestralny. **Ceny wstępu niskie. Komitet przygotował moc niespodzianek. Pocz. o godz. 20.** Zaproszenia można jeszcze odebrać u p. prezesa Lendziona, ul. Jackowskiego i u p. Kalki, Nowy Rynek 5. (20849

SPORT

POZNAŃSKA WARTA ZAPROSZONA DO FRANCJI I BELGJI.

Ligowa Warta zaproszona została na okres świąt Bożego Narodzenia do Francji i Belgji.

W dniach 22, 25 i 26 grudnia Warta rozegra 3 spotkania z polskiemi drużynami emigracyjnemi, a w dniach 29 grudnia oraz w 1 i 4 stycznia — mecze z zespołami francuskiemi i belgijskiemi.

O WEJŚCIE DO LIGI PIŁKARSKIEJ.

Rozgrywki o wejście do Ligi piłkarskiej są na ukończeniu. Po ostatniem zwycięstwie Czarnych nad Podgórzem sytuacja wyjaśniła się na korzyść mistrza Ligi śląskiej, **KS. Dąb.**

Leader w rozgrywkach o wejście do Ligi, śląski Dąb ma do rozegrania jeszcze tylko jeden mecz, mianowicie z Podgórzem w Krakowie w nadchodzącą niedzielę.

DYSKWALIFIKACJA PIŁKARZY WARSZAWSKICH.

Po burzliwym meczu ligowym Warszawianka—Legja, jaki miał miejsce przed dwoma tygodniami, wydział Gier i Dyscypliny PZPN zarządził następujące kary:

Obaj kapitanowie drużyn, Sroczyński z Warszawianki i Nawrot z Legji skazani zostali na pozbawienie funkcyj kapitańskich przez jeden rok.

Przeździecki II — za uderzenie przeciwnika 6-miesięczną dyskwalifikacją.

Nawrot za rozmyślne kopnięcie przeciwnika — 2-miesięczną dyskwalifikacją.

Martyna i Zwierz za krytykę orzeczeń sędziowskich — 4-tygodniową dyskwalifikacją.

Wszystkie kary liczą się od wtorku 12 bm.

Z OSTATNIEGO ZEBRANIA ZARZĄDU POM. OZPN.

Na ostatniem zebraniu Zarządu Pom. O. Z. P. N., które odbyło się 5 bm. w Bydgoszczy, omawiano m. in. następujące sprawy:

Od dnia 6 bm. rozpoczyna się druga część dochodzącego kursu piłkarskiego, kierowanego przez trenera PZPN. p. Otto. Kurs ten zakończy się w dniu 9 bm.

Od 11 do 16 bm. trener p. Otto prowadzić będzie skoszarowany kurs piłkarski dla piłkarzy z całego Pomorza. Kurs odbywać się będzie w koszarach 62 p. p. Wlkp. Opłata od uczestnika wynosi 7,— zł za cały kurs. Z ubolewaniem stwierdzono, że dotąd żaden klub z poza Bydgoszczy nie zgłosił swych delegatów na ten kurs.

Zarząd Pom. OZPN. zawiesił aż do odwołania A-klasową Pe-Pe-Ge z Grudziądza w prawach członka.

Przebieg rozgrywek o mistrzostwo B- i C-klasy Pom. OZPN. nie doprowadził jeszcze do wyłonienia mistrza Pomorza obu klas. W rozgrywkach o wejście do A-klasy zawody pomiędzy Sokołem I a Kablem Polskim, wyznaczone na 10 bm. w Bydgoszczy, zostały odwołane, a w sprawie ostatniego meczu Kabel Polski — R. K. S. Bałtyk na neutralnym terenie w Grudziądzu podjęto dochodzenia.

Również i w C-klasie mistrz Pomorza nie został wyłoniony. Na czele tabeli rozgrywek o wejście do B-klasy figurują drużyny: Unjon, Poczta, Amator i Chojniczanka. Pozostał jeszcze do rozegrania mecz Poczty z Amatorem (17 bm.) oraz mecz Chojniczanki z drużyną spadającą z B-klasy.

Kalendarzyk zebrań Ch. D.

KOŁO ŚRÓDMIEŚCIE.

Zebranie plenarne odbędzie się **w piątek, dnia 8 listopada br., o godz. 7,30 wiecz.** w lokalu „Pod Lwem" przy ul. Marsz. Focha. Interesujący referat wygłosi prezes Zarządu Okręgowego pan **radca Beyer.** Uprasza się o gremjalne przybycie. Zabrać ze sobą legitymacje.

Zarząd.

*

KOŁO SZWEDEROWO.

Zebranie plenarne odbędzie się **w sobotę, dnia 16. bm.** o godz. 19.30 w lokalu p. Kołodzieja, ul. Ugory.

*

KOŁO BIELAWY.

Zebranie plenarne odbędzie się w sobotę, dnia 9. bm. o godz. 19 w lokalu p. Ferenca przy ul. Pierackiego 18. Aktualny referat wygłosi prezes okręgowy p. radca Beyer. Wobec bardzo ważnych spraw, obecność wszystkich członków konieczna. Legitymacje należy zabrać. Zebranie zrządu o godz. 18.

— **Rada Artystyczno-Kulturalna** zebrała się wczoraj na walnem zebraniu, by wysłuchać sprawozdań członków prezydjum z dokonanej pracy i podjąć dalszą działalność w przyszłości. Prezydjum udzielono absolutorjum, uchwalono statut i wybrano zarząd, na którego czele stanął jako prezes p. dyr. inż. Eugenjusz Wasilewski. Na walnem zebraniu zebrało się kilkadziesiąt osób ze sfer inteligencji bydgoskiej. Szczegóły tego interesującego zebrania podamy później.

— **Miłą rozrywkę** przygotowuje Chrześcijański Związek Czeladzi Rzeźnickiej, pracującej w rzeźni, wszystkim, którzy przybędą na zabawę jesienną tego zrzeszenia, odbywającą się w najbliższą sobotę **w sali restauracji Rzeźni Miejskiej.** Do tańca przygrywać będzie pierwszorzędna orkiestra. Początek zabawy o godzinie 8.

— **Towarzystwo Przyjaciół Francji** kontynuuje tradycję herbatek towarzyskich i zawiadamia uprzejmie członków i sympatyków, że następująca herbatka towarzyska odbędzie się w niedzielę, dnia 10. bm. o godzinie 5-tej w ostatniej salce lokalu p. Berendta przy ulicy Dworcowej. Wstęp wolny.

Odjazd pociągów z Bydgoszczy.

Toruń—Warszawa: 2.42, 6.50, 8.05, 9.58, 14.05, 15.35, 17.56, 18.26, 19.40, 21.26, (tranzytowy) 23.15.
Tczew—Gdańsk—Gdynia: 3.50, 5.20, 7.54, 12.46, 13.13, 17.15, 19.43, 20.00.
Kościerzyna—Gdynia: 8.01, 15.20.
Nakło—Piła: 0.02, 6.15, 10.41 (tranzytowy), 14.45, 19.49.
Unisław—Brodnica: 4.46, 8.11, 13.45, 16.20, 21.45.
Inowrocław—Poznań: 0.46, 3.51, 6.33, 11.15, 14.01, 18.32, 22.18, 23.00.
Wągrowiec—Poznań: 5.05, 10.40, 13.30, 18.35.
Inowrocław—Karsznice—Herby Nowe: 0.46, 14.01.

Bydgoskie Koleje Powiatowe.
Rozkład jazdy ważny od 1 października 1935 r.

Odjazd pociągów B. K. P.
do Koronowa 8.10, 12.00, 14.00, 17.00, 20.10, 21.45†
Smukały-Opławca
do Wierzchucina 10.25†, 11.40*, 13.00* 15.30**, 18.20*, 20.10†
Smukały Opławca
do Wąwelna 13.00*, 18.20*

Przyjazd pociągów B. K. P.
z Koronowa 7.17*†, 7.34, 8.52, 11.31, 15.10, 19.33, 21.20†
Smukały-Opławca
z Wierzchucina 7.55*, 7.47**, 7.47†, 9.18*, 17,41*, 21.20†
Smukały Opławca
z Wąwelna 7.55*, 17.41*

Objaśnienie znaków: Pociągi bez znaków kursują codziennie, z * kursują w środy i soboty, z *† kurs. w soboty, z ** kursują w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki, z † kursują w niedziele i święta (18279

PROGRAM RADJOFONICZNY.
PIĄTEK, 8 LISTOPADA.

WARSZAWA. 6,30: Audycja poranna. 12,03: Dziennik południowy. 12,15: Audycja szkolna. 12,40: Orkiestra Stanisława Ferszko. 13,25: Chwilka dla kobiet. 13,30: Z rynku pracy. 15,30: Muzyka lekka. 16.00: Pogadanka dla chorych. 16,15: Orkiestra Seredyńskiego ze Lwowa. 16,45: „Listopad na niebie i ziemi" pogadanka dla dzieci. 17,00. „Obserwatorjum wysokogórskie na Szczycie Rozśpiewanym". 17,15: Wiersze Wawrzyńca Czereśniewskiego. 17,20: Koncert solistów. 17,50: Poradnik sportowy. 18,00: Koncert starej muzyki 18,45: Muzyka. 19,00: Skrzynka rolnicza 19,35: Wiadomości sportowe. 19.50: Biuro studjów rozmawia ze słuchaczami P. R. 20.00: Aktualny monolog. 20,10: „La serva padrona" opera komiczna. 21,35: Dziennik wieczorny. 21,50: Utwory Karola Szymanowskiego. 22,20: Muzyka taneczna.

TORUŃ. 6,30: Tr. z Warszawy. 7,50: Odczytanie programu na dzień bieżący. 7,55: Parę informacyj. 8,00: Tr. z Warszawy. 8,10: Przerwa. 11,57: Tr. z Warszawy i Krakowa. 13,35: Muzyka popularna (płyty). 14,30: Przerwa. 15,15: Tr. z Warszawy. 15,20: Przegląd giełdowy i kom. żeglarski. 15,30: Muzyka słowiańska (płyty). 16,00: Tr. ze Lwowa. 16,45. Tr. z Warszawy. 17,20: Tr. z Poznania. 17,50: Tr. z Warszawy. 18,30: Sąd a życie — odczyt, wygł. Tad. Pietrykowski. 18,45: Pieśni na chór dwugłosowy z tow. fort. w wyk. Państw. Sem. Żeńskiego pod dyr. Ludwika Kitza i St. Jagodzińskiej-Niekraszowej (fort.). 19,00: Pogadanka społ. 19,05: Wiad. gosp. z Pomorza. 19,09: Chwilka morsko-pomorska 19,10: Program na dzień nast. 19,20: Koncert reklam. 19,35: Wiad. sportowe z Pomorza. 19,40: Tr. z Warszawy.

ZAGRANICA. 19,00: Hamburg. Muzyka lekka. **Berlin.** Melodje operetkowe. **Kolonja.** Muzyka wieczorna. **20,00: Stockholm.** Koncert Chopinowski. **Monachjum.** Koncert wieczorny. **Kopenhaga.** Koncert muzyki kościelnej. **Frankfurt.** „Faust" symf. Liszta. **Sztutgart.** Wesoły koncert. **21,00: Anglja (Nat. Progr.).** „Hrabina Marica" operetka Kalmana. **Berlin.** Muzyka popularna. **22,00: Stockholm.** Muzyka lekka. **Wiedeń.** Muzyka popularna. **23,00: Kopenhaga.** Muzyka taneczna. **Monachjum.** Symfonja niemiecka. **Bruksela flam.** Muzyka lekka. **Budapeszt.** Muzyka cygańska. **24,00: Sztutgart.** Koncert nocny.

Kronika poznańska.

Wspaniała uroczystość ku czci Ign. Paderewskiego. W dniu wczorajszym, jako w 75-lecie urodzin wielkiego Polaka Ignacego Paderewskiego, odbyła się ku jego czci wspaniała uroczystość.

Z wszystkich domów powiewały sztandary, a w oknach wystawowych wystawiono portrety jubilata, przyozdobione zielenią i barwami polskiemi.

Rano, o godz. 9-ej, w kolegjacie ks. prał. Steinmetz odprawił w asyście licznego duchowieństwa mszę św., zakończoną uroczystem „Te Deum". W nabożeństwie wzięły udział tłumy wiernych oraz przedstawiciele władz.

Wieczorem, w wypełnionej do ostatniego miejsca wielkiej auli Un. Poznańskiego, którego jubilat jest doktorem honorowym, odbyła się piękna akademja.

Akademję rozpoczęła orkiestra 57 p. p. odegraniem Poloneza A-dur Chopina, poczem słowo wstępne wygłosił b. prez. Ratajski. Niezwykle piękny i głęboko przemyślany odczyt o zasługach Ign. Paderewskiego wygłosił p. mec. Władysław Seyda, zbliżając słuchaczów do jubilata i wzbudzając w nich serdeczne uczucia.

Reszta programu wypełniona była utworami Ign. Paderewskiego, wykonanemi przez chór „Arion" pod batutą A. Klichowskiego, pianistkę prof. N. Podlewską i śpiewaczkę Wł. Jarochowską.

Ku czci jubilata wniesiono samorzutnie gromkie okrzyki „Niech żyje!".

Wystawa z wojny światowej. W domu przy ul. św. Marcina 34 odbywa się obecnie bardzo ciekawa wystawa obrazów, fotografyj i ilustracyj z wojny światowej, z szczególnem uwzględnieniem zdjęć z wojny na terenach Polski. Wystawę zwiedziło dotąd bardzo mało osób, jakkolwiek zasługuje na większe zainteresowanie.

10-lecie istnienia Stow. Marynarzy Rezerwy odbędzie się w niedzielę, dnia 24 bm. W uroczystości weźmie udział orkiestra marynarki wojennej w Gdyni, która po raz pierwszy w Poznaniu wystąpi publicznie.

Wstrząsający wypadek wydarzył się przy ul. Cybińskiej 2. Mieszkanka tego domu 39-letnia Marta Aszot, w przystępie rozpaczy, spowodowanej ustawicznemi niesnaskami domowemi, wyskoczyła z okna na bruk. Ciężko ranną przewiozło pogotowie ratunkowe do szpitala miejskiego.

Zakończenie kursu liturgicznego. Dziś, w czwartek, nastąpiło zakończenie trzydniowego kursu liturgicznego dla duchowieństwa archidiecezji gnieźnieńsko-poznańskiej. Wieczorem o godz. 19-ej, w kościele św. Marcina odbędzie się nabożeństwo dziękczynne, podczas którego śpiewy wykona Poznański Chór Katedralny.

Dotkliwy przymrozek. Od kilku dni panuje przymrozek, który zwłaszcza nad ranem jest najdotkliwszy. Wczoraj rano notowano 5 stopni zimna. W wielu ogrodach pomarzły dalje i chryzantemi, a także niektóre jarzyny.

Dzika jazda rowerzysty.

Wskutek dzikiej jazdy pewnego rowerzysty najechaną została **Jadwiga Piojda, zam. przy ul. Bocianowo 27.** Rowerzysta wpadł na nią na ul. Marsz. Focha z taką siłą, iż nieszczęśliwa upadła na bruk, odnosząc dotkliwą ranę na głowie. Rowerzysta uciekł po wypadku, jednakże udało się stwierdzić numer rejestracyjny roweru. Bezprzytomną kobietę przewieziono do domu. Dzikim rowerzystą zajęła się policja.

—::—

Klub Mandolinistów „Lutnia"

urządza w niedzielę, dnia 10 listopada br. w sali hotelu Lengning, przy ul. Długiej wieczorek towarzyski na który sympatyków i gości mile zaprasza. Początek o godz. 19 — koniec o 3 rano. Wieczorek obfitować będzie w dużo urozmaiceń. Przygrywać będzie doborowa orkiestra z akordjonem i ze śpiewem. Wstęp bardzo niski.

—::—

PREMJERY W KINACH BYDGOSKICH.

„ZAPROSZENIE DO WALCA" w „ADRJI". Liljana Harwey.

„Zaproszenie do walca" wzięło swój początek z świetnej operetki Webera i jego też motywy muzyki wpleciono do filmu. Za zasługę należy poczytać londyńskiej wytwórni, że pokusiła się na temat historyczny i zrealizowała wcale ładną komedję muzyczną. A przedewszystkiem pozwolono w tym obrazie grać i tańczyć Liljanie Harvey. Treść jest z czasów wojen napoleońskich. Bohaterka i jej partner (Anglicy) spełniają pewną misję dla Anglji. Tancerka stara się u księcia Wirtemberskiego o nabycie żołnierzy dla swej ojczyzny przeciw cesarzowi Francji. Nie udało się. Lecz zato zdobyła sławę przez odtańczenie walca w Sztutgarcie przed Napoleonem i otrzymała zaproszenie do Paryża, ratując zarazem ukochanego przed śmiercią. Ta treść posiada akcję potoczystą. Oprawa i kostjumy bogate. Anglicy zresztą robią to sumiennie i starannie. Muzyka weberowska ładna. Sama postać kompozytora jest również wtłoczona w akcję, gdyż i Weber kochał się w tancerce. Liljanka zajmuje swą grą, co oczywiście pochłania całą uwagę widza. Publiczności na premjerze komplet.

Potanienie taryf kolejowych

przyniesie życiu gospodarczemu znaczne ulgi.

Warszawa, 7. 11. (PAT). Stosownie do programu nowego rządu, zarząd kolei przygotowuje **rewizję kolejowej taryfy osobowej i towarowej.** Zreformowana będzie zarówno taryfa normalnotorowa jak wąskotorowa w duchu znacznych uproszczeń i wyrównań opłat taryfowych. Do najważniejszych korzyści, jakie przyniesie nowa taryfa należy **uchylenie droższych dzisiaj stawek taryfy normalnej i zastąpienie ich stawkami taryfy podmiejskiej,** przez co potanieją przejazdy normalne w ruchu pobliskim i średnim do 200 klm., a w szczególności w ruchu pomiędzy stacjami wiejskiemi, gdzie dotychczas nie stosowano taryfy podmiejskiej.

Tabele opłat ulgowych będą ustalone procentowo od nowej taryfy normalnej, zawierają korzyści dla osób, które nie korzystają dzisiaj z ulgowych biletów na przejazdy wielokrotne, **przyznanie wszystkim podróżnym prawa do nabycia biletów tygodniowych,** które dzisiaj służą tylko robotnikom. Bilety tygodniowe skalkulowane będą w cenie równej trzem biletom na przejazd jednorazowy, zaś bilety miesięczne w cenie 12 biletów jednorazowych, obliczonych według nowej taryfy normalnej.

Rewizja taryfy towarowej przeprowadzona jest w przyśpieszonem tempie przez badania statystyczne i kalkulacyjne, dotyczące taryf rolniczych, jak również ogółu taryf podstawowych surowców i półfabrykatów, których ceny mają być obniżone w ramach tego programu.

Frontem do młodości.

Dawno miłości już nie mówię: kuś mię!
Bo tydzień życia przeszedł poza czwartek,
Lecz dla młodości mam najmilszy uśmiech
I serce zawsze szeroko otwarte.

Nie szukam błędów w niej i brzydkich przywar,
Ani się gorszę, gdy ją zdurzy amor
Bowiem jest we mnie pamięć wiecznie żywa,
Że gdym był młody robiłem to samo.

Ale pomagam jej radami swemi,
Wskazując co jest piękniejsze i lepsze —
Nawet bluszcz z wiosną wlecze się po ziemi,
Gdy go ogrodnik mądry nie podeprze.

W borze, gdzie drzew się znajduje gromada,
Kiedy ich liśćmi wicher zakolebie,
Dąb stary młodym drzewom opowiada
Co się na ziemi dzieje i na niebie.

Za to, gdy kiedyś przepadnę za mgłami,
Może zostanie w ludziach pamięć o mnie,
Żem nie był domem zabitym deskami,
W którym po nocy straszą mary wspomnień.

Henryk Zbierzchowski.

Obiecanki — cacanki.

Głos kupiectwa bydgoskiego w sprawie ostatniego skrzywdzenia Bydgoszczy.

Poruszona przez nasze pismo sprawa lekceważenia Bydgoszczy przez Izbę Przemysłowo-Handlową w Gdyni i niedocenianie interesów gospodarczych przez ekspozyturę izby w Bydgoszczy odbiło się szerokiem echem. Z kół kupieckich Bydgoszczy otrzymaliśmy ciekawe pismo, podpisane przez **szereg wybitnych kupców,** przypominające niedotrzymane przez izbę przyrzeczenie i pochwalające „Dziennik Bydgoski" za zajęte stanowisko w obronie zewsząd krzywdzonej Bydgoszczy.

Kupcy bydgoscy przypominają, że dużo obiecywał działacz gospodarczy Małopolanin p. **Krupski,** który na zwołanej przez siebie w **pierwszych dniach listopada 1933 r.** konferencji w Bydgoszczy podkreślił, że **Bydgoszcz jako największe miasto na terytorjum Izby gdyńskiej będzie siłą rzeczy z uwagą traktowana przez czynniki Izby i postulaty tut. przemysłu i handlu będą niewątpliwie należycie uwzględniane. Tak samo jedno z zebrań plenarnych Izby gdyńskiej miało się odbywać każdego roku w Bydgoszczy.**

Upłynęły zgórą 2 lata od przyłączenia Bydgoszczy do Izby Przem.-Handlowej w Gdyni. Jakie korzyści z likwidacji odniosła Bydgoszcz wiedzą o tem sfery gospodarcze, które dotychczas jeszcze głosu nie zabierały. Trzeba zapytać się, czy Izba gdyńska wywiązała się z obietnic i czy przywiązuje większą wagę do spraw śródlądowych, kiedy **po macoszemu traktuje tak ważny ośrodek gospodarczy, jakim jest miasto Bydgoszcz.** Słusznie więc napiętnował „Dziennik Bydgoski" na swoich łamach działalność kierownictwa Izby gdyńskiej, które nie dopuściło do tego, by międzyministerjalna komisja do badania gospodarczych potrzeb lokalnych odwiedziła Bydgoszcz.

Wobec tak nieżyczliwego ustosunkowania się Izby gdyńskiej do potrzeb życia gospodarczego Bydgoszczy nie wolno sferom gospodarczym patrzeć na to obojętnie. Oczy nasze zwrócić należy w kierunku ratusza, tak, by głowa miasta przez swoje bezpośrednie wpływy uprosiła komisję międzyministerjalną do Bydgoszczy.

Do powyższego listu kupców bydgoskich z naszej strony już niczego dorzucić nie potrzeba.

Zerwano ostatnią słomianą i historyczną strzechę w Swieciu.

W związku z budową drogi nadbrzeżnej oraz wału ziemnego nad Wdą, pobiera się ziemię olbrzymiemi masami z gór t. zw. **„djabelców"**, których urwiste zbocza, niby skały, o kilkudziesięciumetrowej wysokości dochodzą prawie aż do brzegu Wdy. Na tych to urwistych zboczach znajdowały się od dawnych wieków, bo już za panowania książąt pomorskich, osiedla ludzkie, bezpieczne od wszelkich powodzi, jakie często przelewały się po nizinie świeckiej, na którą jak i na wijącą się w kierunku Chełmna oraz Grudziądza wstęgę Wisły roztaczał się wprost cudowny widok z tych osiedli. Takie osiedla były od wieków w ręku tych samych rodów, przechodziły z ojca na syna itd. aż do czasów dzisiejszych, a ich mieszkańcy byli to **wodniacy i flisacy,** ich życiem i ich pracą była Wisła.

Obecnie wobec konieczności pobierania ziemi pod budowę drogi oraz wału przystąpiono do wykupu kilku osiedli na górach, które powoli podkopywane, groziły zawaleniem. Dla wykupywanych przeznacza się tereny budowlane miejskie. Jako pierwszy uległ rozbiórce na „djabelcach" dom Gorzka, który natomiast wybudował sobie piękny domek na starem mieście. Dom Gorzka był ostatnim w Świeciu, którego dach był kryty słomą. Ponadto był on budowany już przed kilku wiekami z gliny i przez każde pokolenie otaczany staranną pieczą, przetrwał aż do naszych czasów. W tym domku też zamieszkiwała od niepamiętnych czasów rodzina Gorzków, która już od wieków robiła posługi w miejscowym klasztorze. Jeden z nich za czasów, kiedy Krzyżacy rabowali pomorskie ziemie, przyczynił się do ocalenia kosztowności i obrazu Matki Boskiej Świeckiej w klasztorze świeckim.

O tym to Gorzce wspomina też autor sztuki regjonalnej p. t. „Duchy w klasztorze", osnutej na tle historji Świecia, ks. Bernard Sychta, znany już na Pomorzu oraz poza jego granicami poeta kaszubski. Ten oto Gorzka, którego potomek dziś jeszcze mieszka na tej historycznej siedzibie, uratował klasztor świecki przed rabusiami-krzyżakami.

W tych dniach została historyczna siedziba Gorzków przeniesiona z „djabelców" na stare miasto...

Drugi dzień ulicznej zbiórki odzież

Jutro, w piątek od godz. 11-tej przed południem objeżdżać będą wozy wojskowe ulice naszego miasta, celem zbiórki odzieży i bielizny dla najbiedniejszych naszego miasta. Pamiętajmy o tych, którzy zimą pozostają bez pracy, chleba i ciepłej odzieży! **Przejrzyjcie wasze szafy!** Napewno znajdzie się tam **używana bielizna i odzież,** którą z pożytkiem nosić mogą jeszcze biedni! Niech na głos trąbki wojskowej otworzą się drzwi, szafy i — serca!

„Błogosławieni miłosierni".

B. O. „Caritas",

Cieszkowskiego 6, tel. 22-92.

Bezczelność złodziejska.

Onegdaj o ½7 wieczorem, skradziono dwukołowy wózek z podwórza firmy Kreski, ul. Gdańska 9, należący do firmy Centrala Optyczna. Wózek miał kolor jasnoszary i napis: St. Zakaszewski, Centrala Optyczna, ul. Gdańska 7. Złodzieja, wysokiego mężczyznę, w ciemnem palcie, spotkał pomocnik f-y Kreski, lecz sądząc, że tenże miał polecenie z firmy, nie zatrzymał osobnika.

Biorąc pod uwagę, że tak firma Kreski, jak i firma Zakaszewski, zatrudnia większą ilość pracowników, z których stale ktoś znajduje się na podwórzu, oraz ożywiony ruch w tej części ul. Gdańskiej podziwiać trzeba bezczelność złodziejską.

Złodzieje z wizytą u dyr. Güntzla.

Onegdajszej nocy nieznani złodzieje po wyłamaniu krat żelaznych, wtargnęli do znajdującej się w suterenach pralni w domu magistrackim w Parku Jana Kazimierza i zabrali bieliznę męską i damską p. dyr. Güntzlów. Dyrektor ogrodów miejskich p. Güntzel oblicza wartość skradzionej bielizny na 400 złotych. Policja stwierdziła, iż kradzieży i włamania dokonali mężczyzna oraz kobieta.

W natłoku skradła lisa.

Niezwykły natłok kupujących jaki panuje przy obecnej wyprzedaży likwidacyjnej firmy Cywiński przy Starym Rynku, wykorzystała pewna nieznana złodziejka, ażeby dokonać kradzieży. Ściągnęła ona lisa pewnej żonie rolnika z powiatu tucholskiego, tak niepostrzeżenie, iż ta dopiero na ulicy zauważyła kradzież. Lis przedstawiał wartość około 150,— zł.

Wybicie szyby okna wystawowego.

W ub. środę wieczorem nieznany złodziej, korzystając ze słabego ruchu na ul. Gdańskiej około godz. 11-ej wieczorem, zamierzał przez wybicie wielkiej szyby okna wystawowego dokonać kradzieży różnych towarów krótkich, wystawionych w oknie. Złodziejowi udało się wybić szybę, jednakże prawdopodobnie przeląkł się brzękiem szkła i uciekł, nie zabrawszy niczego z wystawy. Aresztowano domniemanego sprawcę.

Mały pożar.

W wczorajszą środę o godz. 21-ej straż pożarna zaalarmowana została na ul. Pomorską 58, gdzie w palarni kawy Poluş zapaliły się sadze w kominie. Po półgodzinnej akcji straży pożarnej, pożar został zlikwidowany.

—::—

— **Uroczystości Zw. Wet. Powst. Narodowych.** Staraniem Związku Weteranów Powstań Narodowych R. P. z r. 1914—1919 Koła Bydgoszcz-miasto, Koła Kolejarzy i Rodziny Weteranów, odbędzie się dnia 10 listopada 1935 r. o godz. 13,30 w sali Strzelnicy przy ul. Toruńskiej w Bydgoszczy, uroczysta Akademja z okazji poświęcenia sztandaru Koła Kolejowego i 17-ej rocznicy wskrzeszenia Polski. Łaskawy współudział w powyższej uroczystości przyrzekli: p. Glanerówna (śpiew), p. Bielatówna (deklamacja), p. kpt. Kulwieć (referat), p. prof. Preuss (akompanjament) oraz chór „Hasło" z p. dyryg. Kabacińskim i orkiestra K. P. W. z p. dyryg. Schultzem.

Jesienne burze.



Jesienne wiatry i burze nadają specjalny wyraz krajobrazowi.

OSTATNIE WIADOMOŚCI

100 samolotów do Afryki.

Rzym, 7. 11. (PAT.). Prasa donosi z Neapolu o odpłynięciu do Afryki wschodniej **okrętu, który zabrał ze sobą 100 samolotów.**

Manifestacyjne przysięgi rekrutów.

Berlin, 7. 11. (PAT). W myśl rozkazu ministra wojny, gen. Blomberga, **ludność cywilna ma być w miarę możności dopuszczona do udziału w składaniu przysięgi przez nowych rekrutów w całych Niemczech.** Tłumaczy się to tem, że będzie to jakoby symboliczny akt stwierdzający, że przysięga, złożona na wierność kanclerzowi Rzeszy w czasie czynnej służby w armji, **obowiązuje ich do końca życia,** gdyż również i starsi wiekiem obywatele, którzy odbyli ćwiczenia, **podlegają jeszcze ustawie wojskowej.**

Ofiary kryzysu.

2 miljony ludzi zmarło z głodu, miljon odebrało sobie życie!

Sekretarjat Generalny Ligi Narodów stwierdził, iż w 1934 roku **umarło z głodu i niedożywienia 2,4 miljona ludzi a 1,2 miljona ludzi odebrało sobie życie z tych samych powodów.**

Na 2 miljardy ludzi na globie naszym tylko 500 miljonów posiada wystarczające środki na to, aby móc jeść do syta.

Katastrofa na kopalni.

Trzech górników uratowano, jeden poniósł śmierć.

Katowice, 7. 11. (PAT.). W nocy z wtorku na środę w jednym z szybików na terenie Mikołowa oberwał się węgiel zasypując 4 robotników. Wszczęto natychmiast akcję ratunkową, w wyniku której wydobyto zasypanych z podziemi. Jeden z nich K. Harazim poniósł śmierć, trzej inni doznali lżejszych obrażeń.

Ślub ks. Gloucester.

Londyn, 7. 11. (PAT). Wczoraj w godzinach rannych w prywatnej kaplicy pałacu Buckinghamskiego odbył się w obecności członków rodziny królewskiej **ślub ks. Gloucester i lady Alice Douglas Scott.** Poza tem na uroczystości tej byli obecni: królowa Norwegji, następca tronu szwedzkiego z małżonką oraz król Grecji Jerzy 2-gi.

Związek małżeński został pobłogosławiony **przez arcybiskupa Canterbury.** Przyjęcie odbyło się w pałacu królewskim w białej sali jadalnej. O godz. 15 państwo młodzi wyjechali do Baughton, **rezydencji letniej króla Jerzego, ojca pana młodego, gdzie spędzą miesiąc miodowy.**

Komitet Ekonomiczny R. M. obradował nad dekretem.

Warszawa, 7. 11. (PAT.). W dniu 6 bm. odbyło się posiedzenie komitetu ekonomicznego ministrów, na którem rozważano sprawy związane z realizacją przyjętego przez rząd planu gospodarczego w oparciu o uchwaloną przez Sejm i Senat ustawę o pełnomocnictwach. Komitet ekonomiczny przeprowadził dyskusję nad opracowanemi już projektami dekretu, które po ogłoszeniu ustawy o pełnomocnictwach, przejdą niezwłocznie pod obrady Rady Ministrów oraz uchwalił wytyczne dalszych projektów, których opracowanie zostało powierzone właściwym organom ministerjalnym. W związku z tem ustalono program następnego posiedzenia komitetu ekonomicznego.

W Inowrocławiu wykryto szajkę komunistyczną.

Inowrocław, 7. 11. (Tel. wł.) Policja inowrocławska od dłuższego czasu czyniła przygotowania do „nakrycia" inowrocławskich komunistów. Usilne i uciążliwe te starania zostały w wczorajszą środę uwieńczone pomyślnym wynikiem. **Cała banda komunistyczna została aresztowana,** wszyscy jej członkowie rekrutują się z Inowrocławia. Dalsze dochodzenia trwają. Toczą się one pod osobistem kierownictwem komendanta P.P. na miasto przy współudziale referenta działu społeczno-politycznego przy tut. starostwie.

Sensacyjne aresztowanie sekretarza Urzędu Rozjemczego w Tczewie.

Tczew. Z polecenia władz śledczych, policja aresztowała i osadziła w więzieniu śledczem tut. Sądu Grodzkiego sekretarza Urzędu Rozjemczego dla spraw majątkowych w Tczewie 29-letniego Kazimierza Blichewicza, bardzo popularnego i znanego na tut. terenie deklamatora, b. adepta Szkoły Dramatycznej.

Aresztowanie nastąpiło w związku z ujawnieniem przez władze nadzorcze popełnionych przez sekretarza Blichewicza defraudacyj. B., jako sekretarz Urzędu Rozjemczego od maja 1931 do 30 września 1935 r. nieprawnie pobierał od interesantów, przeważnie rolników, opłaty pieniężne za składane do rozpatrzenia wnioski o umorzenie wzgl. rozłożenie na raty długów.

Pieniędzy tych sekretarz Blichewicz nie odprowadził do kasy Wydziału Powiatowego, lecz systematycznie je sobie przywłaszczał i zużywał na własne potrzeby. Jak wysoką jest zdefraudowana przez sekr. B. suma, nie zdołano dotąd ostatecznie stwierdzić. Dalsze śledztwo w toku.

—::—

— **Zaginął mężczyzna.** Przed 6 tygodniami opuścił mieszkanie swej matki, zam. przy ul. Naruszewicza 1 a Fistuła Aleksandrowicz, liczący lat 36. Zaginiony zdradzał ostatnio zlekka objawy choroby umysłowej i prawdopodobnie wyruszył na Pomorze w kierunku Gdańska. Zaginiony jest szczupłym brunetem o mizernym wyglądzie. Wysoki, wzrost 1,78 m., odziany w lekki płaszcz letni. Ktokolwiek wiedziałby coś bliższego o pobycie Aleksandrowicza, niech doniesie natychmiast ciężko chorej matce pod adresem: Bydgoszcz, ul. Naruszewicza 1 a. Inne pisma na Pomorzu uprasza się o przedruk.

— **Polski Biały Krzyż** — to instytucja, grupująca ludzi różnych kierunków i obozów, pracujących pod jednem hasłem, które brzmi: „Żołnierz w chwili burzy wojennej zasłoni nas swą piersią i krew za nas przelewać będzie". Dzisiaj więc, gdy oderwany od domu i rodziny twardą swą służbę pełni, wszyscy otoczmy go serdeczną opieką, by czuł, że wszędzie — gdzie polskie biją serca i polska rozbrzmiewa mowa — jest dom jego i rodzina i by w cieple tej opieki rozwinął się umysł jego i serce, tworząc zeń żołnierza - człowieka, żołnierza - obywatela. Państwo bez żołnierza — staje się łupem zaborców. Żołnierz bez opieki społeczeństwa — staje się mniej odpornym. **Czy jesteś już członkiem Polskiego Białego Krzyża?**

Kalendarzyk zebrań Ch. Z. Z.

Posiedzenie prezydjum Z. O. Ch. Z. Z. od**będzie się w piątek, 8. bm.** o godz. 18,30 w sekretarjacie okręgowym, ul. Dworcowa 5.

Przewodniczący.

—::—

CH. Z. M. P.

„ODRODZENIE"

KOŁO II — SZWEDEROWO.

Dziś, w czwartek o godz. 19,30 schadzka. Również rozpoczęcie turnieju szachowego.

—::—

Z życia towarzystw.

Czwartek, 7 listopada.

Godz. 17,00: **Związek Pań Domu.** Zebranie miesięczne z odczytem dyskusyjnym w Klubie Techników, Cieszkowskiego 4.

Godz. 18,00: **Związek Inwalidów Wojennych.** Plenarne zebranie w Resursie Kupieckiej. Wstęp tylko za legitymacjami.

Godz. 18,30: **Sokół Bielawy, W. Bartodzieje.** Zebranie kościuszkowskie w Rzeźni Miejskiej.

Godz. 18,45: **Związek Weteranów Powst. Nar. z 1914-19. Koło Kolejarzy.** Zebranie plenarne w Domu Czeladzi.

Godz. 19,00: **Związek właścicieli małych nieruchomości.** Zebranie plenarne z referatem w sali hotelu Lengning, ul. Długa.

Godz. 19,30: **Tow. śpiewu „Chopin".** Lekcja śpiewu.

Godz. 20,00: **Klub Sport. Z. S. Astorja.** Trening sekcji piłki nożnej w sali gimn. ul. Grodzka.

—**Związek Tow. Pomocników Fryzjerskich.** Zebranie plenarne w lokalu p. Meller, plac Piastowski.

* * *

OPN. Sokół I. Schadzka całego oddziału w piątek o godz. 8 w lokalu p. Deji przy ul. Król. Jadwigi róg Dworcowej. Ze względu ustalenia drużyny na finałowy mecz niedzielny, komplet pożądany.

Tow. śpiewu „Lira". Z powodu zdyskwalifikowania w naszem towarzystwie dyrygenta p. Antoniego Loena Eichstaedta, zawiesza się lekcje śpiewu aż do odwołania.

Dyrekcja Średniej Szkoły Zawodowej Żeńskiej w Bydgoszczy zawiadamia rodziców, że w dniu 7 bm. o godz. 17 odbędzie się konferencja wywiadowcza.

Zarząd niedawno założonej Sodalicji Marjańskiej Maturzystek podaje do wiadomości, że plenarne zebranie odbędzie się w piątek 8. bm. o godz. 19.30 w sali św. Florjana.

K. S. Kolejowego P. W. Bydgoszcz. Treningi sekcji bokserskiej odbywają się we wtorki i piątki od godz. 19—21 w sali gimnastycznej gimnazjum klasycznego przy ul. Libelta (róg Krasińskiego).

ZMARLI.

Ś. p. **Stanisław Januchowski,** w Wągrowcu.

Ś. p. **Stefan Iwankowski,** członek koła II. Zw. Rezerwistów, w Poznaniu.

Giełda zbożowo-towarowa w Bydgoszczy

Warunki: Handel hurtowy, parytet Bydgoszcz ładunki wagonowe, dostawa bieżąca, za 100 kg

Notowania odbywają się we wszystkie dni powszednie.

Notowania z dnia 6 listopada 1935 r.

		cena transakcyjna	cena orjentacyjna
Żyto 155 ton	zł	13,00	13,00—
„	zł		
Usposob. spokojne			
Pszenica eksportowa	zł		
Pszenica standart.	zł		18,00— 18,25
Usposob. spokojne			
Jęczm. brow.	zł		15,00— 15,50
Jęczm. jednolity 30 t.	zł	14,50	14,00— 14,25
Jęczm. zbiorowy 30 t.	zł	13,90	13,50— 14,00
Jęczm. zimowy	zł		—
Usposob. spokojne			
Owies 257 ton	zł	16,50	16,25— 16,75
„			
Usposob. spokojne			
Mąka żyt. 55% wł. worka	zł		21,25— 21,75
Mąka żyt. 65% wł. worka	zł		20,75— 21,25
Mąka żyt. 55—70% wł. w.	zł		20,25— 20,75
M. żyt. razow. 95% wł. w.	zł		17,50— 18,00
M. żyt. pośl. 70% wł. w.	zł		15,25— 15,75
Mąka żytnia 60%	zł		20,25— 20,75
Mąka żytnia 65%	zł		19,75— 20,25
Usposob. spokojne			
Mąka psz. I A. wł. w.	zł		31,50— 33,50
Mąka psz. I B. wł. w.	zł		30,50— 31,50
Mąka psz. I C. wł. w.	zł		29,75— 30,75
Mąka psz. I D. wł. w.	zł		28,75— 29,75
Mąka psz. I E. wł. w.	zł		27,75— 28,75
Mąka psz. II A. wł. w.	zł		25,25— 26,25
Mąka psz. II B. wł. w.	zł		24,75— 25,75
Mąka psz. II D. wł. w.	zł		23,00— 24,00
Mąka psz. II F. wł. w.	zł		18,75— 19,25
Mąka psz. razowa wł. w.	zł		20,75— 21,25
Usposob. spokojne			
Otręby żytn. stand.	zł		9,25— 9,75
„ „ „	zł		
Otręby psz. miałkie	zł		10,25— 10,75
Otręby pszenne średnie	zł		9,75— 10,25
Otręby pszenne grube.	zł		10,00— 10,75
Otręby jęczmienne	zł		10,00— 11,00
Rzepak zim. bez worka	zł		41,00— 44,00
Rzepik zimowy	zł		38,00— 40,00
Mak niebieski	zł		55,00— 58,00
Gorczyca	zł		34,00— 36,00
Siemię lniane	zł		37,00— 39,00
Peluszka	zł		23,00— 25,00
Wyka	zł		21,00— 23,00
Groch polny	zł		21,00— 23,00
Groch Wiktorja	zł		27,00— 30,00
Groch Folgera	zł		20,00— 23,00
Łubin niebieski	zł		10,00— 10,50
Łubin żółty	zł		10,50— 11,00
Koniczyna biała	zł		70,00— 90,00
Koniczyna czerwona	zł		80,00— 90,00
Koniczyna czer. czyszcz.	zł		90,00—110,00
Koniczyna szwedzka	zł		150,00—170,00
Ziemniaki jad. pom rs.	zł		3,50— 4,00
Ziemniaki jad. nadnotec.	zł		3,50— 4,00
Ziemniaki fabr. za kg.			— 17
Płatki ziemniaczane	zł		16,00— 16,50
Makuch lniany	zł		17,50— 18,00
Makuch rzepakowy	zł		13,50— 14,00
Makuch słonecznikowy	zł		19,50— 20,50
Makuch kokosowy	zł		15,00— 16,00
Wytłoki suszone	zł		7,50— 8,00
Słoma żytnia prasowana	zł		2,50— 3,00
Siano nadnotec luzem	zł		7,50— 8,00
Srut Soja	zł		21,00— 22,00

Ogólne usposobienie spokojne

Bank Polski płacił w dniu 7. 11. 1935 r.

dolary amerykańskie	5,29
funty szterlingów	26,04
franki szwajcarskie	172,13
franki francuskie	34,91
belgi belgijskie	89,38
floreny holenderskie	359,10

Protest właścicieli domów

przeciwko projektom rządowym — obniżenia komornego.

W Warszawie odbył się zjazd przedstawicieli miejskiej własności nieruchomej, zwołany do Warszawy przez Polski Związek zrzeszeń własności nieruchomej miejskiej i zgromadził **około 900 delegatów.** Omówiono szczegółowo prawne ograniczenia małej i średniej własności, **przeciążenia podatkowe,** przewlekłość procedury sądowej, ujemny stan techniczny i sanitarny przedmieść Warszawy, Łodzi i małych miast i miasteczek Polski, wreszcie **różnicę w Wielkopolsce,** Małopolsce i Kongresówce i zamierzoną na tem **tle obniżkę komornego.**

Projektowana obniżka komornego w małych mieszkaniach jest — zdaniem referentów — niczem innem, jak **skazaniem tych domów na zagładę.** Sam projekt jako taki jest wyrazem nieznajomości sprawy mieszkaniowej w Polsce, a przedewszystkiem katastrofalnego stanu tych domów, które składają się w przytłaczającej liczbie z mieszkań 1, 2 i 3-izbowych.

Zjazd powziął uchwałę, w której m. in. uznał, iż w istniejących warunkach ekonomicznych jakiekolwiek obniżenie ustawowego komornego nietylko **przekreśla rentowność,** lecz spowduje w olbrzymiej większości wypadków **deficytowość nieruchomości miejskich,** w 80% składających się z domów o małych mieszkaniach. Bezpośredniem następstwem projektowanej obniżki będzie **uszczuplenie wpływów skarbowych i samorządowych z tytułu podatków.** We wzmożonem tempie przyczyni się to do zniszczenia nieruchomości miejskich, a w następstwie zwiększy bezdomność i bezrobocie.

Projektowana obniżka wywoła **zastój w obrocie nieruchomościami,** a zatem utratę wpływów skarbowych z tego tytułu.

Za liczne dowody serdecznego współczucia oraz złożone wieńce na grobie mojej drogiej żony, naszej kochanej jedynej córki, a w szczególności proboszczowi Benecke za słowa pociechy przy trumnie i grobie, składamy

najserdeczniejsze podziękowania

Kornatowo, w listopadzie 1935 r.

20850) **Fryderyk Czech i rodzice.**

Naszych Szan. Czytelników

prosimy uprzejmie, przy zamówieniach i zakupach jakoteż przy podawaniu ofert na ogłoszenia podane w naszem piśmie, powoływać się zawsze na **„Dziennik Bydgoski“.**

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr = jedno słowo i, w, z, a = każde stanowi jedno słowo.
Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50 % drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki.
Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9.
Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

Repertuar kin bydgoskich:

ADRIA: „Zaproszenie do walca“ z Liljaną Harvey i bogaty nadprogram.

BAJKA: „Bez honoru“; w roli głównej Harry Carey oraz „Parada rezerwistów“ z Walterem i Dymszą.

APOLLO: „Nocny alarm“ i nadprogram.

BAŁTYK: „Kocha, lubi, szanuje“ i „Bandyta Detektyw“.

KRISTAL: „Nie chcę wiedzieć, kim jesteś“, premjera i wielki nadprogram.

MARYSIEŃKA: „Rapsodja Bałtyku“. Nadprogram: Kolorowa bajka.

REWJA: „Imperatorowa“. Na scenie nowa rewja w 12 obrazach.

Warszawa

„Dziennik Bydgoski“ można nabywać odtąd stale w kioskach na Głównym Dworcu w Warszawie.

NAUKA MORALNOŚCI.



Jeden włamywacz do drugiego:
— Człowiecze, czy ty nie umiesz rozróżnić, co „moje“ i co „twoje“. Przecież to moje przyrządy!

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20 % zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50 % drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25 % dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20 % drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy; za dział gdyński: Mieczysław Mistat w Gdyni.